



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 19 (13306)

Czwartek, 29 stycznia 1998 r.

cena 1 Lt

Z konferencji prasowych

Polscy posłowie aktywniej bronili praw mniejszości

Szkoda, że temat mniejszości narodowych zdominował obrady Litewsko - polskiego Zgromadzenia Parlamentarnego - ubolewała wczoraj na konferencji prasowej Kazimiera Prunskiene, członek Zgromadzenia, szefowa Partii Kobiet.

W podobnym duchu, jeszcze w Warszawie, wypowiadali się i inni litewscy politycy.

Według Prunskiene uchwała Zarządu rejonu wileńskiego o wprowadzeniu w rejonie, obok języka polskiego, używanie języka litewskiego i reakcje na uchwałę, spowodowały, że polscy posłowie o wiele aktywniej podnosili sprawy mniejszości niż litewscy. Dlatego też Prunskiene zaproponowała, aby Sejm jak najrybniej poprawił ustawę o mniejszościach narodowych, ale tak, aby nie wzbudzało to wrażenia, że na Litwie próbuje się ograniczać prawa Polaków.

Prunskiene powiedziała na konferencji prasowej, że należy o wiele więcej uwagi poświęcić współpracy gospodarczej pomiędzy naszymi krajami. Według niej, rosnący poziom życia w państwie będzie wpływać na obniżenie napięcia na tle narodowościowym.

Rządy obydwu państw powinny zająć się przygotowaniem i realizacją projektów gospodarczych, któ-

re podniosłyby poziom życia mniejszości Polaków.

Jednocześnie Prunskiene przyznała, że rejon zamieszkałe w znacznej części przez Polaków są słabiej rozwinięte od reszty kraju. Szefowa partii kobiet podkreśliła jednocześnie, że nie jest to wynikiem świadomej działalności państwa litewskiego, a raczej wynikiem konkretnej sytuacji w danych rejonach.

Z wypowiedziami uczestników Zgromadzenia Parlamentarnego, że podczas obrad zbyt dużo uwagi poświęcono sprawom Polaków mieszkających na Litwie, nie zgadza się Jan Sienkiewicz, lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Jan Sienkiewicz, który nie uczestniczył w obradach, takie uwagi nazwał „nienaturalnymi”. - Można odnieść wrażenie, że na Litwie istnieją tylko problemy gospodarcze i polityczne, a problemy mniejszości narodowych zostały już rozwiązane - powiedział na wczorajszej konferencji prasowej Sienkiewicz, który wyniki sesji Zgromadzenia określił jako duży krok w stronę normalizacji stosunków litewsko-polskich i oznakę, że dotychczasowa tendencja pomijania istotnych spraw polskiej mniejszości na Litwie nie będzie już obowiązywała.

Jacek J. KOMAR

Na jubileusz przybędą prezydenci

Na uroczystości z okazji 80-lecia Aktu z 16 Lutego zaproszono prezydentów trzech sąsiednich państw.

Doradca prezydenta Algirdasa Brazauskasa do spraw polityki zagranicznej Neris Germanas poinformował agencję ELTA, że zaproszenia do udziału w uroczystościach, poświęconych jubileuszowi Deklaracji Niepodległości Litwy obecny przywódca kraju wysłał prezydentom Polski, Litwy i Estonii Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, Guntisowi Ulmanisowi i Lennartowi Meri'emu.

Ponadto do udziału w obchodach 16 Lutego A. Brazauskas jeszcze raz

osobiście zaprosił przywódców Lotwy i Estonii, gdy wszyscy trzej prezydenci w połowie stycznia z roboczą wizytą przebywali w Stanaach Zjednoczonych.

I chociaż oficjalne odpowiedzi z Warszawy, Rygi i Tallinna jeszcze nie nadeszły, N. Germanas sądzi, że wszyscy trzej prezydenci przybędą do Wilna.

A Kwaśniewski we wtorek podczas spotkania z przebywającym w Warszawie przewodniczącym Sejmu litewskiego Vytautąsem Landsbergiem potwierdził, że weźmie udział w uroczystościach, poświęconych Dniowi 16 Lutego w Wilnie. (ELTA)

Komisja „Czyste ręce”

Urzędnikom brak kultury

„Cel komisji - rozpatrywanie przypadków nadużyć służbowych urzędników - nie całkiem się sprawdził”, powiedziane jest w zgłoszonej rządowi informacji na temat realizacji programów stałej komisji „Czyste ręce”, informuje ELTA.

„Tego rodzaju nadużyć i naruszeń na szczeblu wiceministrów odnotowano tylko dwa przypadki, wszystkie pozostałe wykryte naruszenia dokonane zostały przez urzędników niższej rangi” - głosi wniosek komisji.

W ciągu 11 miesięcy komisja otrzymała 1742 podania, świadczące o niechęci instytucji państwowych

wgłębiania się do problemów ludzkich. Zdarzały się przypadki, gdy ludzie zwracali się powtórnie, gdyż nie zadowalały ich decyzje. Zdaniem komisji, świadczą to o braku kultury i kompetencji urzędników.

W informacji, podpisanej przez przewodniczącego komisji, ministra sprawiedliwości Vytautasa Pakalniszkisa, zalecono, aby zobowiązać Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Oświaty i Nauki oraz Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa do ostrzejszej reakcji na wykryte naruszenia oraz operatywniejszego stosowania niezbędnych środków oddziaływania. (ELTA)

Numer rejestracyjny z literami „LRS” nie będą wprowadzają w błąd

Od tej chwili tylko samochody wydzielone transportowego Sejmu będą oznakowane numerami rejestracyjnymi z literami LRS.

Jak się okazuje, w ciągu pięciu lat, gdy obowiązuja takie

numery, zdarzały się wyjątki. Kilka samochodów z numerami LRS miało Ministerstwo Ochrony Środowiska, jeden - Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa i jeszcze jeden - sejmowa willa „Egla” w Połazde. Zarząd Sej-

mu postanowił zlikwidować te wyjątki.

Numer „LRS” dla kierowcy takiego samochodu nie daje żadnych oficjalnych przywilejów, sądzi się jednak, że te samochody rzadziej zatrzymuje

policja drogowa i przychylniej przyjmują inne służby.

Zdaniem zarządu Sejmu, specjalne oznakowanie pomaga lepiej kontrolować posłów i ich kierowców, korzystających z samochodów służbowych. (ELTA)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna

przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istambułu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

ZNAD WILNI 78.54.406.8 PW



DZIAŁ REKLAMY
TEL/FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Cóż jest warte własne życie, jeśli się innym nie przynosi nadziei?
Marek Hłasko

Pochwała

lenistwa

czytaj w sobotnim numerze

Szkolnictwo Konkurs na najlepszą gazetkę szkolną - podsumowano

Wspaniała zabawa stała się przyjemnym obowiązkiem

Przed kilku dniami w siedzibie Stowarzyszenia „Macierz Szkolna” odbyło się wręczenie nagród redakcjom gazetek szkolnych, wyróżnionych w Konkursie na najlepszą gazetkę szkolną. Wśród tych znalazła się gazetka „Zwierciadko” ze Szkoły Średniej im. Jana Pawła II w Wilnie, gazetka „Dziura szkolna” - ze szkoły średniej im. A. Mickiewicza w Wilnie i gazetka „Serwis” - ze Szkoły Średniej w Mejszagole w rej. wileńskim. Oprócz młodocianych redaktorów na spotkaniu byli obecni dyrektorzy szkół średnich: im. A. Mickiewicza pan Czesław Dawidowicz i im. Jana Pawła II - pan Adam Błaszkiewicz, nauczyciel szkoły średniej w Mejszagole w rej. wileńskim pan Zygmunt Werbajtis, dziennikarze polskich mediów.

Zagajając spotkanie prezes „Macierzy Szkolnej” Józef Kwiatkowski zaznaczył, że w dobie powszechnego zobojętnienia i braku jakiegokolwiek aktywności społecznej, Konkurs miał na celu zaktywizowanie naszej młodzieży. Cieszy, że po części to zamierzenie udało

się spełnić i że są już podejmowane próby zakładania gazetek w innych szkołach Wilna oraz w szkołach wiejskich.

Dziękując swoimi refleksjami, wszyscy jak najbardziej się zgadzali, że była to wspaniała zabawa w gazetę, która powoli stała się przyjemnym obowiązkiem. Większość tych, którzy tworzą gazetki szkolne, próbują pióra w „Kurierze Wileńskim” oraz „Naszej Gazecie”.

Dyrektorzy, obecni na spotkaniu, nawoływali do wydawania wspólnego magazynu gazetek młodzieżowych, co na pewno wpłynęłoby na ich treść oraz oprawę graficzną. A możliwości ku temu posiada praktycznie każda szkoła, gdyż jest komputer i różne cudowna można wykreować. Stowarzyszenie „Macierz Szkolna” przekazało nagrody w postaci dużych słowników języka polskiego.

Nagrody pieniężne ufundowane przez Towarzystwo Wspierania Nauki i Kultury Polskiej na Litwie w Toronto, na ręce redaktorów gazet



Ewy Wołkowskiej ze szkoły Jana Pawła II, Bartosza Połosińskiego z Mickiewiczowskiej i Bożeny Śnieżko ze szkoły w Mejszagole przekazał w imieniu fundatora dyrektor Szkoły

Średniej im. Jana Pawła II w Wilnie Adam Błaszkiewicz
Krystyna DZIERŻYŃSKA, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia „Macierz Szkolna”

NA ZDJEĆCIU: redaktorzy zwycięzcy oraz goście w „Macierzy Szkolnej” podczas podsumowania konkursu.
Fot. Jerzy Karpowicz

W rządzie RL

Zasiłki dla rannych i inwalidów - uczestników ruchu oporu

Rząd zatwierdził w środę tryb, zgodnie z którym będą wypłacane jednorazowe zasiłki dla uczestników ruchu oporu, którzy byli ranni bądź zostali inwalidami. Ustalono również, że na wydatki pogrzebowe każdego żołnierza-ochotnika ruchu oporu przeznaczony się jednorazowo zasiłek równy 20 minimum socjalnych. Dla żołnierzy ochotników, którzy byli ranni podczas walk lub, którzy w okresie śledztwa i więzienia zostali inwalidami, zasiłki przyznano na mocy ustawy, przyjętej w listopadzie ub. roku.

Głosi ona, że inwalidom I grupy wypłaci się jednorazowo zasiłek w wysokości 14 400 litów, drugiej grupy - 11 520, trzeciej grupy - 8 640 litów. Osobom rannym podczas walk przypadnie po 5 600 litów.

Z budżetu państwowego te jednorazowe zasiłki będą wypłacane do 31 grudnia 1999 roku. Tylko w tym roku budżet Ministerstwa Ochrony Kraju na ten cel przeznaczą 9 mln Lt. Według wstępnych danych, osób, którym przysługują takie jednorazowe zasiłki, na Litwie jest około 600.

Zgodnie z zatwierdzonym trybem, prośby o jednorazowe zasiłki mają być złożone samorządom miejskim i rejonowym, które swoją drogą otrzymają te środki po złożeniu zgłoszeń Ministerstwu Ochrony Kraju. Następnie samorządy miejskie i rejonowe jednorazowe zasiłki przelejają na konta odbiorców w Litewskim Banku Oszczędności.

Zasiłki przysługiwac będą stale zamieszkałym w kraju obywatelom Litwy, posiadającym zaświadczenie,

wydane przez Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy, zatwierdzające status żołnierza ochotnika. Należy również przedstawić wniosek Państwowemu Komisji Ekspertyzy Lekarsko-Socjalnej, oczekającej, że inwalidizm bądź kalekostwo związane jest z udziałem tej osoby w walkach zbrojnego ruchu oporu, że przeszła ona śledztwo i była więziona.

Jednorazowe zasiłki będą wypłacane żołnierzom ochotnikom bądź ich opiekunom. Zasiłki nie będą natomiast przyznawane i wypłacane samotnym uczestnikom zbrojnego ruchu oporu, którzy z powodu choroby psychicznej uznani zostali za inwalidów grupy I lub II, mieszkają w pensjonatach i są na całkowitym utrzymaniu państwa. (ELTA)

Koniec styczni. Po słonecznej „wiosnie” - powróciła zima

Więc znowu mamy zwalę śniegu i szal na drogach. Chyba już nie oczekiwano takiego nawrotu zimy, ruch transportu bowiem był wczoraj, delikatnie mówiąc, zahamowany. Wczoraj ludzie pieszo szli do pracy, obserwując wirujące na jezdniach samochody. Z takiej pogodzie cieszą się tylko dzieci i... policja rej. wileńskiego. Zdaniem nadkomisarza M. Popławskiego, podobne figle matki natury wpływają na zmniejszenie się przestępstw w rejonie. Poza tym, myślących ludzi zmuszają do większej ostrożności, np. do zmniejszenia szybkości na drogach. M. Popławski liczy na rozśadek kierowców, a ci na pewno mają nadzieję, że drogi wreszcie zostaną oczyszczone...

Wczoraj, o godz. 12.00 w pobliżu Niemiernicza wydarzył bodajże najpoważniejszy w tym roku wypadek drogowy. Samochód ford sierra uderzył w ciężarówkę załadowaną 18 t cegiel. Jak poinformował nas mł. inspektor policji drogowej rej. wileńskiego Witold Jactukiewicz, samochod osobowy należał do ob. Białorusi Cz.

Pestuna (ur. 1932 r.). Auto prowadził jego zięć R. Jakaitis (ur. 1961 r.). Obaj zginęli. Jadąca razem zimą Jakaitisa, Irina, doznała obrażeń ciała i została umieszczona w szpitalu Pogotowia Ratunkowego. Synek Jakaitisów, Robertas (ur. 1993 r.), w bardzo ciężkim stanie znajduje się w szpitalu w Santaryszkach. Kierowca Kamazu, mieszkankie Szczenczionielis Leon Popow nie uciepiał w wypadku, nieznacznie została uszkodzona ciężarówka. Przyczyną tragedii jest to, że kierowca ford sierra trafił w poślizg, stracił kontrolę nad autem i wyjechał na przeciwny pas jezdni, wprost na spotkanie z Kamazem.

Poważna sytuacja panowała również w Wilnie. Do godz. 11.00 policja drogowa zanotowała 25 wypadków, w których, na szczęście, ofiar śmiertelnych i rannych nie było. Przyczynę można było zobaczyć gołym okiem: śnieg i pod nim lód. Kierowcy zaś przyzwyczaili się jeździć szybko. Cóż, być musieli pohamować swoje zapędy.

I. L.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 27 stycznia br. w kraju zanotowano 197 przestępstw, w tym: 7 obrażeń ciała, 1 gwałt, 12 chili-gańskich ekcesów, 11 rabunków, 2 oszustwa, 164 kradzieże. Skradziono 7 samochodów, znaleziono - 6.

Zanotowano 7 wypadków drogowych i 9 pożarów. Znalezione zwłoki 3 osób. Zatrzymano 26 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Na zamówienie?

27 stycznia o godz. 12 min. 20 do kawiarni „Elfas” przy ul. Aido w Szawlach wszedł mężczyzna, który otworzył ogień z niustalonego rodzaju broni i zranił trzy osoby: P. (ur. 1977 r.) w nogę i ramię, P. (ur. 1958 r.) w ramię oraz B. (ur. 1957 r.) w okolice klatki piersiowej. Poszkodowanych umieszczono w szpitalu.

Rabunek czy zwrot długu?

27 stycznia około godz. 17.00 na ul. Żalgirio w Wilnie 3 młodzi ludzie pobili M. i żądali 5 000 Lt., które poszkodowany był jakoby dłużny ZSA „Liluva”. Nie otrzymawszy pieniędzy, napastnicy zabrali M. samochód w passat. Straty wynoszą 4 000 Lt.

Okryte tajemnicą

We śródomym numerze, w „Kronice policyjnej” podaliśmy informację o kilku podpaleniach samochodów w Poniewieżu. Ustalono nazwiska właścicieli, ale co dziwne, żaden z nich nie zechciał zgłosić tego na policję.

Może policja tym się zainteresuje?...

Jednocześnie, w tym samym Poniewieżu 27 stycznia około godz. 18.00 w pobliżu domu przy Vaitkauskas próbowano podpalić w passat, należący do funkcjonariusza policji ochrony przy GKP A. Blaževičiusa. Zatrzymano podejrzanego A. Ramanauskasa.

Co krok, to „mina”...

27 stycznia około godz. 22.00 w pobliżu budowanego domu K. Kontenia przy ul. Gintaro w Kownie, w śmieciach wybuchł ładunek niustalonego pochodzenia. Ofiar i strat materialnych nie było. K. Kontenis odmówił zgłoszenia wypadku na policję.

27 stycznia o godz. 11 min. 28 na ul. Szopena w Wilnie, przy przednim kole samochodu w passat, należącego do D. znaleziono ładunek wybuchowy z napisem „Trofilowa sąszka”.

Przygotowała I. L.

Postęp

Plastykowa karta socjalna z mikroobwodem

Zwykle książeczki ubezpieczenia społecznego, zaświadczenie ubezpieczenia zdrowia oraz inne dokumenty zastąpi najnowocześniejsza karta socjalna.

Takie karty do końca tego wieku mają otrzymać wszyscy ubezpieczeni mieszkańcy Litwy.

Plastykowa karta z wmontowanym mikroobwodem będzie wielofunkcyjna

i zabezpieczona przed podrabianiem.

Karta, włączona do systemu informacyjnego ubezpieczeń społecznych, dostarczy wszystkich danych o wpłatach, wypłatach, stażu ubezpieczenia, usługach lekarskich.

Na podstawie tej karty będą wypłacane emerytury, zasiłki z powodu choroby, rekompensaty za leki oraz inne świadczenia.

Zaleca się, aby z pomocą tych kart dokonywać też innych operacji finansowych - opłat za usługi komunikacji i pocztowe, korzystanie z komunikacji miejskiej itp.

Zdaniem specjalistów opieki społecznej, na produkcję kart, stworzenie wyposażenia programowego i sieci komputerowej potrzeba 88 mln litów. (BNS)

Bez względu na stan zdrowia

„The Washington Post” wypomina Litwie zbrodnie wojenne

Wpływowy dziennik „The Washington Post” ponownie przypomniał o apelu międzynarodowych organizacji żydowskich, aby Litwa przyznała, że w okresie okupacji w latach II wojny światowej „była nie tylko męczennicą, lecz i męczycielką”. Gazeta opublikowała we wtorek obszerny artykuł, w którym przypomina oskarżenia Izraela, USA i Centrum Wiesenthala na przestrzeni kilku ostatnich lat pod adresem Litwy z powodu zwlekania z stawieniem przed sądem zbrodniarzy wojennych oraz przyznaniem się do Holocaustu.

Gazeta pisze, że ten problem nie straci na aktualności zwłaszcza w aspekcie dążenia Litwy do NATO i UE.

Jako przykład zwłoki Litwinów w stawieniu przed sądem zbrodniarzy wojennych tradycyjnie przytacza się przypadek Aleksandra Lileikisa, podejrzanego o prześladowanie Żydów, gdy kierował podległą nazistom policją bezpieczeństwa w powiecie wileńskim.

Tymczasem główny prokurator wydziału badań specjalnych Prokuratury Generalnej Kazimieras Kovarskas powiedział BNS, że sprawa A. Lileikisa ma być przekazana do sądu w przyszłym tygodniu.

W tym tygodniu ze sprawa zapoznaje się obrona A. Lileikisa.

Śledztwo w sprawie A. Lileikisa zakończono w ubiegłym roku, ale w związku ze słabym zdrowiem podejrzanego 90-latk

nie została ona przekazana do sądu.

Gdy pod koniec roku ubiegłego Sejm litewski znoveelizował Kodeks Postępowania Karnego, zbrodniarzy wojennych można sądzić zaocześnie, toteż zdrowie A. Lileikisa już nie jest przeszkodą w przekazaniu sprawy do sądu.

„The Washington Post” przypomina również, że prezydent-elekt Valdas Adamkus odrzucił zbiorowe oskarżenie Litwy o ludobójstwo.

„Zbrodnie były indywidualne. Naród litewski ich nie popełnił. Poszczególne osoby muszą ponieść odpowiedzialność za zbrodnie. Uważnie będzie śledził przebieg tych spraw”, cytuje gazeta V. Adamkusa. (BNS)

W Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”

„Żeby udać się na Północ, trzeba mieć duchowy kompas”

Słowa te należą do znanego litewskiego fotografa Rimantasa Dichaviciusa. Dodał on, że ludzie naszego dynamicznego wieku chętnie i z łatwością ponoszą się po całym świecie. Nie sztuka jednak dotrzeć do Ameryki, sztuka - sfotografować na dalekiej Północy małą drewnianą kapliczkę, gdzieś na końcu świata, gdzie zda się tylko duchy żyją. I co ważne, zrobić to zdjęcie z artystycznym i uczuciem. Opinia ta padła w PGA podczas wernisażu wystawy kolorowej fotografii Wasilija Diegtiarowa. A więc, Rosjanin - obywatel Litwy - w Polskiej Galerii Artystycznej, Symbol wielonarodowościowego Wilna, doskonale spełniający się w sferach intelektualnych miasta.

Zgromadził wernisaż przedstawicieli różnych placówek. Obecny był doradca prezydenta Litwy ds. kultury Gediminas Ilgūnas, attache kulturalny ambasady Rosji Wadim Prokopowicz, radca ambasady RP, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie Ryszard Bradu, prezes Towarzystwa Litwa-Rosja Bronis Gruzszas, wiele osób ze świata artystycznego i kulturalnego.

Wasilij Diegtiarow urodził się w rej. wileńskim. Bardzo wcześnie zaczął interesować się fotografią. W wieku 14 lat zadebiutował w „Czerwonym Sztandarze”,

zamieszczając na jego łamach swoje pierwsze zdjęcie. Jest absolwentem Instytutu Sztuki Filmowej w Moskwie, wolnym artystą, operatorem Litewskiej Wytwórni Filmowej, a także działaczem Rady Starobrodzkiej Pomorskiej Cerkwi na Litwie, redaktorem artystycznym czasopisma „Kitez-graf”.

Diektiarow dużo podróżuje. Głównym motywem tych wycieczek są tematy „Etnografia małych narodów” i „Starobrodzowcy”. Zwiedził Rosję Północną, Góry Altaju, Syberię, Arktykę, kraje bałtyckie, Polskę. Szczególnie zainteresował się życiem Jana Czernskiego - geologa, paleontologa i geografa polskiego, zesłanego na Syberię za udział w powstaniu 1863 r. Ten znakomity uczyony poświęcił się badaniom geologicznym i geograficznym na wschodzie Syberii. Po uolnieniu z zesłania pracował w latach 1886-91 w Akademii Nauk w Petersburgu. Zmarł podczas kolejnej wyprawy naukowej w rejonie Kołomyj w 1891 r. wraz z żoną Marją.

Tak się złożyło, że obecny na wernisażu Gediminas Ilgūnas w 1968 r. z ramienia Akademii Nauk Litwy również przeszedł śladami ekspedycji naukowych z udziałem tego znakomitego polskiego uczonego. Pan Ilgūnas przypomniał zgroma-



dzonym, że Jan Czernski kształcił się w Wilnie. Początkowo w gimnazjum, które mieściło się w murach uniwersyteckich, po zamknięciu tej uczelni przez carat po powstaniu, a następnie w Instytucie Sztanckim (gmach ten nie istnieje i znajdował się naprzeciwko kościoła Św. Ducha). Mówiąc o wybitnych zasługach tego uczonego, przypominał, że ostatnią jego wolą

było, żeby został pochowany twarzą na Północ - tak kochał tę ziemię. Podobną miłość zaprawdzała w tamte strony wilmiana Wasilija Diegtiarowa, a niewielki zaledwie fotograficzny fragment planu tych wycieczek oglądać możemy w PGA. Są to zdjęcia bardzo piękne, zrobione z uczuciem i przez człowieka miłującego.

Podobnie jak przezrocza, których pre-

zentacja stanowiła drugą część tego miłego wieczoru. Była to wdękowa z Adamem Mickiewiczem ulicami nocnej Starówki Wileńskiej: głęboka w swej wymowie i nastrojowa.

Halina JOTKALLO
NA ZDJĘCIU: podczas wernisażu wystawy fotograficznej Wasilija Diegtiarowa w PGA.

Fot. Wiktor Żarnosiokow

USA Orędzie o stanie państwa - Clinton mówi o swoich sukcesach

Prezydent USA Bill Clinton wczoraj wygłosił w Kongresie tradycyjne orędzie o stanie państwa. Nie zważając na swoje ostatnie kłopoty, związane z rzekomym romansiem z Moniką Lewinsky, Bill Clinton na początku swego wystąpienia podkreślił sukcesy

swojej prezydentury, mówiąc o „dobrych czasach dla Ameryki”.

„Pozycja naszego narodu jest silna” - powiedział Clinton, wskazując na niepodważalną przywódczą rolę USA w świecie i znakomity stan amerykańskiej gospodarki z najniższym

od wielu dziesięcioleci bezrobociem i inflacją. Clinton podkreślił, że jest pierwszym od 30 lat prezydentem, któremu udało się zrównoważyć budżet. Zapowiedział, że w przyszłości można nawet oczekiwać większych dochodów niż wydatków państwa.

Pani Clinton wierzy w prawdomówność męża

W wywiadzie dla sieci telewizyjnej ABC pani Hillary Rodham Clinton stwierdziła w środę, że prezydent więcej nie będzie się publicznie wypowiadał na temat domniemanego romansu ze stażystką w Białym Domu Moniką Lewinsky.

„W związku z trwającym dochodzeniem (w tej sprawie), nikt nie powinien oczekiwać od prezydenta publicznego zabierania głosu” - powiedziała w sposób stanowczy Pierwsza Dama Ameryki. „Nie usłyszycie więcej ani słowa od Vernona Jordana (zaufanego współpracownika prezydenta, mającego rzekomo namawiać Monikę do składania fałszywych zeznań) ani od mojego męża, ponieważ muszą oni przestrzegać reguł gry w związku z trwającym śledztwem”.

Pani Clinton dodała, że prezydent powiedział jej wszystko o znajomości z byłą stażystką w Białym Domu i wzywał rodaków, aby przestali gonić za sensacjami i poczekał na fakty, które przyniesie dochodzenie. „Wszystko, co mogę doradzić, to wzięcie głębokiego wdechu i zrelaksowanie się. Przebijmy przez te trudności, podobnie jak poradziłyśmy sobie z tyłoma innymi fałszywymi zarzutami”.

Afera wokół romansu Clintona ze stażystką wybuchła w wesołą środę, ale prezydent dopiero w poniedziałek zareagował w sposób zdecydowany na



zarzuty, wypierając się utrzymywania stosunków seksualnych z Moniką i nakłaniania jej do fałszywych zeznań.

NA ZDJĘCIU: Hillary Clinton z determinacją broni swego męża. Fot. EPA-ELTA

Sondaż: zaprzeczenie Clintona pogorszyło sprawę

Ogłoszone we wtorek wieczorem wyniki sondażu przeprowadzonego przez telewizję CBS wskazują, że odpowiedź prezydenta Billa Clintona na zarzuty dotyczące romansu z Moniką Lewinsky, pogorszyła sprawę i tylko 39 proc. ankietowanych mieszkańców USA wierzy w jego dementi.

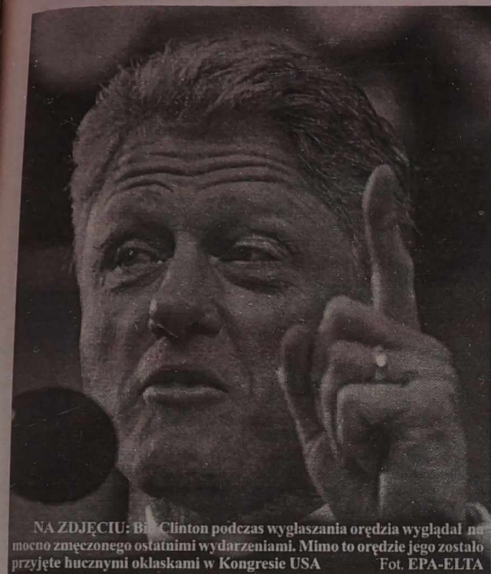
Sondaż przeprowadzono w poniedziałek wśród 609 dorosłych Amery-

kańców, po tym gdy Clinton kategorycznie zaprzeczył, że miał stosunki seksualne z byłą stażystką Białego Domu Moniką Lewinsky albo że poprosił ją, by skłamała w tej sprawie składając zeznania pod przysięgą. 45 proc. indagowanych stwierdziło, że nie wierzy prezydentowi, zaś 39 proc. darzy go zaufaniem.

47 proc. zapytanych oświadczyło, że odpowiedź prezydenta na

zarzuty pogorszyły sytuację, a tylko 25 proc. jest zdania, że były pomocne. Natomiast 49 proc. sądzi, że Bill Clinton jest nadal w stanie osiągnąć swoje cele polityczne w tym roku, mimo obecnego skandalu. 40 proc. jest przeciwnego zdania.

Aprobata dla pracy Clintona jako prezydenta jest jednak nadal wysoka i wynosi 57 proc. wśród ankietowanych.



NA ZDJĘCIU: Bill Clinton podczas wygłaszania orędzia wyglądał na mocno zmęczonego ostatnimi wydarzeniami. Mimo to orędzie jego zostało przyjęte huczynymi oklaskami w Kongresie USA. Fot. EPA-ELTA

Przerwa w badaniu sprawy romansu Clinton-Lewinsky

W rozwoju skandalu związanego z rzekomym romansiem prezydenta Clintona z byłą stażystką w Białym Domu Moniką Lewinsky nastąpiła we wtorek nieprzewidziana pauza. Wielu miejscowych obserwatorów nie wyklucza jednak, że jest to tylko cisza przed burzą.

Wbrew oczekiwaniom, specjalny prokurator Kenneth Starr, który bada różne sprawy „pierwszej rodziny” Ameryki, postanowił nie wzywać we wtorek Lewinsky do złożenia zeznań przed śledczym sądem przysięgłych (Grand Jury) na temat jej związków z prezydentem. Potencjalnie groźne dla Clintona zeznania Lewinsky odłożono, co najmniej do czasu, gdy zostanie osiągnięte dokładne porozumienie z adwokatami, reprezentującymi jej interesy.

Pod naciskiem ze strony Starra

adwokaci 24-letniej Lewinsky przedstawili „ogólne zarzuty”, znaczy, jakiego gotowa jest ona złożyć w zamian za udzielenie przez prokuratora b. stażystce Białego Domu immunitetu od odpowiedzialności karnej. „Gotowi jesteśmy złożyć prawdziwe zeznania w zamian za immunitet” - powiedział dziennikarzom William Ginsburg, adwokat bohaterki skandalu.

Jeśli zeznania te będą sprzeczne z oficjalnymi oświadczeniami, złożonymi wcześniej pod przysięgą przez prezydenta Clintona lub samą Lewinsky, wówczas nad gospodarzem Białego Domu zawisnie poważna groźba oskarżenia go o przedstawienie fałszywych zeznań lub nakłonienie do krzywoprzysięstwa, co może doprowadzić do wszczęcia procedury impeachmentu.

Polska

Kuchciak udaje się do Groznego

W ciągu kilku najbliższych dni specjalny wysłannik ministra spraw zagranicznych Zenon Kuchciak uda się ponownie do Groznego, by prowadzić rozmowy w sprawie uwolnienia 5 Polaków porwanych w połowie grudnia ub.r. w Czeczenii - powiedział rzecznik MSZ Paweł Dobrowolski. Kuchciak jest obecnie w Moskwie, by m.in. zapoznać się z informacjami strony rosyjskiej, które mogą mu być przydatne w Czeczenii - dodał.

Faktem jest to, co mówił niedawno min. Bronisław Geremek, że MSZ jest u kresu swoich możliwości, ponieważ MSZ nie jest w stanie samo doprowadzić do uwolnienia Polaków. Potrzebne jest wsparcie zarówno strony rosyjskiej, jak też władz czeczeńskich. Powrót do rozmów z władzami Czeczenii będzie nieunikniony i oczywisty - podkreślił Dobrowolski.

„Chcielibyśmy, by nasz wysłannik nawiązał bezpośrednio rozmowy z

ludźmi, którzy są odpowiedzialni za porwanie bądź są blisko porwaczy, choć takie rozmowy nie są zyczącym w tamtejszych warunkach” - powiedział rzecznik.

Zapytany, czy możliwe jest zapłacenie żądanej przez porwaczy okupu, Dobrowolski podkreślił, iż aktualnie jest stanowisko rządu, że nie będzie płać porwaczom, ale - dodał - pewien ciężar odpowiedzialności spada na organizatorów wyjazdu (gdańska Caritas), „Rozumnie, że Caritas nie cofa się przed pewną odpowiedzialnością” - powiedział Dobrowolski. W grę może wchodzić kwota znacznie niższa niż ta, która padała w mediach (mowa była o 3 mln USD), gdyż - jak zaznaczył Dobrowolski - przelałaby to za bardzo ruchome.

W czwartek kończy się ramadan - miesiąc postu u muzułmanów. To także MSZ brał pod uwagę wysyłając ponownie wysłannika - powiedział Dobrowolski.

zaprzestania korzystania z kampanii reklamowej koniaku z wizerunku aktora, zobowiązania się do jego publicznego przeproszenia i odszkodowania za naruszenie dóbr osobistych.

Po ustaleniu roszczeń Sąd Wojewódzki przesłuchał dwóch świadków. Fotograf Marek N. przyznał, że aranżował zdjęcia Olbrychskiego z butelką koniaku. „Przypuszczam, że pan

W Czeczenii uwolniono zakładniczkę

Mahomed Mahomadow, dowódca czeczeńskiej brygady specjalnej do walki z porwaniami ludzi, poinformował, że w wyniku operacji, przeprowadzonej w środę przez jego jednostkę, uwolniona została kobieta, która przez 86 dni znajdowała się w rękach terrorystów.

47-letnia Tatiana Paszencowa, pracująca w Dyrekcji Północnokaukaskiej Kolei Żelaznej, była więziona w Groznych. Za jej uwolnienie porwacze żądali 500 mln starych rubli (ok. 83 tys. dolarów). Jeden z nich, prawdopodobnie organizator porwania, został zatrzymany.

Paszencowa zeznała, że „przez dłuższy czas” przetrzymywano ją przy kątą kajankami do kaloryfera. Według kobiety, terrorysty wywierali na nią silną presję psychologiczną; grozili, że rozprawią się z jej córką i dwoma wnukami, zmuszali ją do pisania listów z prośbą o zapłacenie okupu.

Mahomadow powiedział dziennikarzom w Groznych, że jego funkcjonariusze, którzy „niejedno w życiu widzieli” byli wstrząśnięci, gdy zobaczyli, w jakich warunkach przetrzymywana była ta kobieta.

Dowódca czeczeńskiej brygady antyterrorystycznej poinformował, że od początku miesiąca uwolniła ona 10 osób, w tym Tamara Daezajewa (siostrę byłego protosyjskiego premiera Czeczenii Salambeka Chadzjewa) i Muchtara Dżamalchanowa (kuzyna Badrudi Dżamalchanowa, ministra w rządzie Chadzjewa).

W tym samym czasie - jak podał Mahomadow - w Czeczenii uwolniono 15 osób. Wcześniej oświadczył on, że w rękach porwaczy znajduje się w tej chwili 45 osób, w tym 10 cudzoziemców: 5 Polaków, 2 Brytyjczyków, 2 Węgrów i Turków. Zdaniem czeczeńskiego dowódcy, „większość uwolnionych obcokrajowców zo-

stała wywieziona do ościennych republik - Dagestanu i Północnej Osetii”.

Mahomadow utrzymywał również, że „we wszystkich porwanach cudzoziemców dostrzegaliśmy ślad zagranicznych służb specjalnych”. Według niego, miejscowe grupy przestępcze utrzymują kontakt z „wieloma obcymi wywiadami”.

Mahomadow powiedział także, iż w Czeczenii i innych rejonach Północnego Kaukazu operuje 29 grup przestępczych, zajmujących się porwaniami dla okupu.

Występując w parlamencie Czeczenii, jej premier Szamil Basajew zapowiedział, że po zakończeniu Ramadanu i świąt Uraza-Bajram (nadejdujący weekend) czeczeńskie struktury siłowe podejmą „ostrą, a nawet okrutną” walkę z terrorystami. Basajew nie wykluczył nawet ogłoszenia Gazawatu, czyli wypowiedzenia im „świętej wojny”.

Olbrychski żąda 300 tys. odszkodowania

W Sądzie Wojewódzkim w Warszawie odbyła się kolejna rozprawa z powództwa Daniela Olbrychskiego przeciwko firmie United Distillers za bezprawne wykorzystanie wizerunku aktora do reklamy koniaku marki Hennessy. Pełnomocnik Olbrychskiego podtrzymał roszczenie do 300 tys. zł odszkodowania.

Adwokat aktora zażądał od UD

Olbrychski wiedział o celu robienia zdjęć. Nie sprzeciwiał się, gdy je robili” - powiedział. Dodał, że nie wie, kto ustalał, że będzie fotografował Olbrychskiego. Impresario Olbrychskiego - Krystyna D., stwierdziła natomiast, że aktor nigdy nie wyrażał zgody na wykorzystanie swojego wizerunku w jakiegokolwiek reklamie. „Gdyby Daniel chciał reklamować

koniak, przygotowalabym wielostopniowy kontrakt i rozpoczęlibyśmy negocjacje. Sądze, że rozmowy zaczęłyby się od miliona zł honorarium” - powiedziała.

W 1996 r. firma UD zaproponowała Olbrychskiemu honorowy patronat w konkursie gastronomicznym Hennessy, co związane było z jego udziałem w dwóch uroczystych kolacjach i spotkaniem z potomkiem założyciela firmy panem Mauricem Hennessy. Potem w kilku kolorowych

miesięcznikach ukazały się zdjęcia aktora z logo firmy i reklamą koniaku. Według Krystyny D. Olbrychski mógłby zgodzić się na opublikowanie fotografii z kolacji w restauracji Belvedere wraz z przeprowadzonym z nim wywiadem, ale nie w celach reklamowych.

Rozprawa została odroczona. Dalsze decyzje Sąd Wojewódzki w Warszawie podejmie po wykonaniu rekwizycji dotyczącej przesłuchania świadka z Australii.

Opowiadanie

Nie mieli pomysłu na życie. Wmawiali sobie, że winny jest temu Łukasz. Bo umarł Smak landrynek, czyli wolność po zmarłym

Oczywiście, gdybym umarł dwa tygodnie później, zdażyłbym na same Zaduszki. Ale umarłem 15 października i na początku listopada ludzie niechętnie odwiedzali mój grób. Dopiero co byli na pogrzebie. Więc najpierw szli do zapomnianych przez cały rok. Nerwowo zgarniali stopy liści, pucowali lastrkowe płyty. Kiedy koło południa przyjdzie dalsza rodzina, nie znajdzie śladu zapomnienia.

Umęczeni dawno zmarłymi, których długi już zapłacono, spadki przejeżdżono, a dobroć wyblakła, przyjaciele wreszcie szli do mnie. Do Łukasza M., jednego z najlepszych kardiologów w miasteczku. Zmarłego 15 października na zawał serca, co zostało przyjęte z zrozumieniem, bo pięknie zamykało mój życiorys człowieka poświęcającego się dla innych. Tak powiedział mój szef, ordynator, promotor i przyjaciel. Nad grobem mówił bez kartki. Jak zwykle, gdy przemawiał. I jak zwykle dukał.

W Zaduszki przyjaciele utykali lampki pomiędzy tymi pogrzebowymi i stawiali tak do mnie bardziej bokiem. O ile można mną nazwać ten kopiec kwiatów, szarf i zniczy.

Szeptali. Strąk anestezjologów nie dotknął naszego szpitala. Za to wprowadzono opłaty za odwiezanie chorych, cate 10 zł. W związku z tym rodziny przestały przychodzić do szpitala. To nie spodobało się salowym, które teraz same musiały choć raz na dobę podać basen i wytrzeć starszuszka. - Chyba wycofał się z tych opłat - powiedział ordynator i po raz piąty zgasił mi zniczy. W szarówek mżawkę wyglądali źle i smutno. Na ich miejscach położyłbym się do łóżka. A oni jakby czując moje strapienie potupali chwył, co miało zastąpić modlitwę i rozesli się szybko.

Nic na to nie poradzę, ciągle o tym myślę, umarł za wcześniej - głos Marii podnosił się piskliwie. Łukasz nie znosił tego tonu. Ale Łukasz umarł, więc jego żona mogła piszczeć do woli.

Głos po drugiej stronie słuchawki zapewniał, że Maria ma absolutną rację. Cóż za trafność sformułowania. Miał jeszcze tyle do zrobienia. Pozostawił po sobie. I dzieci, dzieci szkoda.

Umarł za wcześniej - przebrała Maria potoki zapewnień - umarł za wcześniej, bo gdyby tak żył jeszcze z miesiąc, zdażyłabym go przylać na romansie z tą szpitalną chichotką. Czy ty wiesz, jaki wygrany miałabym rozdować? Wszystko bym mu wydarła, a tak muszę męczyć się z jego rodziną. Nie wyjdę z tego za dobrze.

Głos ciotki zamarł. - To ty wiedziałas? - szepnęła starsza pani. - To ty wiedziałas? A my tak staraliśmy się ukryć to przed tobą. - Bardzo ciotce dziękuję. - Maria uspokoiła się - właśnie nie wiedziałam jak przetrwać te wasze rozpaczliwe wysiłki. Ale sądzę, że i tak dowiedziałam się bardzo późno.

Jak?

Zaraz ciotce opowie, niech tylko wykaże trochę cierpliwości. Otóż telefon komórkowy był znakiem, że do ich miasteczka dotarło nowe. Że już nie da się tylko

żyć między niedzielą, cukiernią a sobotnimi imieninami kolejnemu Łukasz z dumą pokazywał ten płaski przedmiot. Mniej zadowolony był, gdy wyrwał ich z imienin i wezwał go do szpitala. Nawet kiedy przychodził Karol, ich sąsiad, kładł go ostentacyjnie na biurko i dopiero potem wyciągał kieliszki.

Marię zeżłocilo to, że go o coś poprosiła, a on jej odmówił. - Przecież czasami możesz go zapamiętać albo specjalnie zostawić i wtedy chciałabym zadzwonić - przekonywała. Udawał, że nie słyszy, nie chciał podać kodu, który pozwalał korzystać z „komórki”. W czasie piątkowych

porządków natknęła się na instrukcję obsługi. Na marginesie Łukasz zapisał kod. Przepisała go do swojego kalendarzyka. I natychmiast o nim zapomniła. Tak, Maria wie, że na razie ciotka nie rozumie do czego ona zmienia, ale niech będzie cierpliwa. Kiedy to było? Chyba że dwa tygodnie przed jego śmiercią. Maria wiedziała, że ciotka lubiła uporządkowane opowieści, więc starała się ułożyć historię w logiczną całość.

Telefon leżał wepchnięty między poduszkami. Łukasz, umęczony po dyżurze zapomniał i usnął razem z nim. Zdażył go tylko włączyć. Maria bezwiednie odkurzyła przedmiot. Potem pomyślała, że zadzwoni do Łukasza, był w swoim prywatnym gabinecie. Wyciągnęła kalendarzyk, po wpisaniu kodu przedmiot zapisał się przyjaźnie. Do Łukasza zadzwoniła dopiero w parę godzin później, gdy stała przed lodówką z jogurtami w pobliskim samie. Był prawie ubawiony, wcale nie był się nie.

Maria popychała przed sobą wyalodowany wózek. W jednej ręce wózek, w drugiej komórka. Niech widzą panią doktorową. Naciskała różne przyciski, nagle usłyszała informację, że dozwolona jest do poczty głosowej.

Wiadomość pierwsza, wiadomość druga, wiadomość trzecia - wszystkie były monotonnym zapisem westchnień i zapewnień. Znała głos tej kobiety. Zamknęła oczy i poczuła zapach szpitalnej pralni. Tak, to musiał być ktoś z kliniki. Bo przecież tam właśnie Łukasz ostatnio mieszkał. Zakopał się w dodatkowych dyżurach, podobno, by przypodobać się or-



dynatorowi. A tymczasem chodziło o twarzą kozetkę w gabinecie lekarskim. I te westchnienia, i zapewnienia.

Od tego dnia myślała tylko jak uprzędzić nie zidentyfikowaną jeszcze kochankę. Nie wiedziała na ile jej zachwyty świadczy o prawdziwym natężeniu uczucia, czyli o tym, co planował Łukasz. Dlaczego nie poradziła się ciotki? Bo miała swój plan.

Tak, to prawda - Łukasz uznał, że po śmierci nie ma co kręcić. Tylko nie wiem jak te prawdziwe powinienem nazwać. Miłość? Czy jest nią bliskość dwóch ciał regulowana dyżurami w szpitalu? Oczywiście mówiliśmy o niej dużo, szczególnie Katarzyna lubiła podzierać mi to słowo. Wiedziała, że jeśli powiem „kocham cię”, ona będzie mogła zapytać: - I co dalej? ***

Zapytałam go wtedy - I co dalej? Już od pół godziny opowiadał mi jak mnie kocha, więc pomyślałam, że to najlepszy moment - Katarzyna z niepokojem spojrzała na przyjaciółkę - nie wiedziała, czy Renata właśnie takich opowieści spodziewała się po, jak to nazwała, wspominkowym wieczorze. Renata ubrana była w spokojną, granatową sukienkę, bardzo podobną do tej, którą miała na pogrzebie. Stonowany makijaż i wymuszony smutek ust wskazywały, że bliższa by jej była delikatna rozmowa o reinkarnacji niż plastyczne wspomnienia romansu. Jednak Renata szybko przestawiła się na opowieści wyrwane z życia seksualnego przyjaciółki. - Nie, nie chciałem z mną roz-

mawiać o tym „co dalej?” - Katarzyna zamysliła się. - Właściwie nie byłam pewna, czy ja sama byłam gotowa na jakieś „co dalej?”. W szpitalu było mi wygodnie pracować, gdy on się mną opiekował. Wiesz, zawsze powiedział o mnie dobre słowo, nagrody zaczęłam dostawać. A to „co dalej?” oznaczają afery. Cały szpital komentowałby nasz romans. Poza tym on jest za stary. Tak wiem, że to nie był dziadek. Ale odmłodził po śmierci. Teraz wszyscy powtarzają - „Ach, jak młodo umarł”. Ale gdyby żył, każdy zdziwiłby się różnicą wieku między nami. No, ale jak by na to nie patrzeć, za wcześniej umarł. Najpierw powinienem mnie zapewnić, że dokonał wyboru. A tak uszło mu na sucho.

- Uszło mu na sucho? - Renata była zachwycona. - Jeszcze nie słyszałam, żeby ktoś w ten sposób opowiadał o zmarłym. ***

Umarł za wcześniej - ordynator pochylił się nad dłonią Marii i zapowiadało się, że już pozostanie w takim przykurczu. Maria pamiętała jakiegoś sylwestra, gdy odnaleźli się w zakamarkach kuchni. Ordynator nie był jeszcze wtedy ordynatorem, za to Maria była już piękną żoną obiecującego kardiologa. Na szczęście ordynator był tak pijany, że w ogóle nie zapamiętał afrotu, jakim było posadzenie go na kuchennym krzeselku z mało życzliwym tekstem - „Ręce przy sobie”.

Teraz opowiadał o niepowetowanej stracie. - Po co tak naprawdę przyszedł? - zastanawiała się Maria. - Po co?

- Maż pan - odpowiedział jej myślom ordynator - Maż pani. Tak właśnie zaczął go nazywać. Jakby po śmierci przestali być na ty. Z dalszej opowieści ordynatora wynikało, że Łukasz rzeczywiście umarł za wcześniej. Prowadził badania, którymi miał się podzielić (takiego użył ładnego słowa, jakby to było ciasteczko) z ordynatorem. Badania są, ale nie wiadomo gdzie. Bo Łukasz umarł zbyt gwałtownie i nikt nie zdażył go zapytać.

Nie, Maria nie wiedziała żadnej teckizy z analizami. Tak, zrobiła już porządki w jego rzeczach, nawet oddała telefon komórkowy, ale nigdzie nie widziała nic, co mogłoby być związane z badaniami. Ordynator nadal ściszał jej dłoń i płał się. Nie chce być na-

larczywy, ale bez wyników tych badań nie jest w stanie skończyć swojego artykułu. A bez tych publikacji nie może marzyć o profesurze. Więc ordynator nie chciałby być natrętny, ale może „la pani” coś wie.

- Jeśli mi powiesz kim jest, na pewno ją zapytam - Maria ostentacyjnie przeszła na ty.

- Najważniejsze, że nie cierpisz - ordynator znowu ściszał jej dłoń. I opowiedział wszystko o Katarzynie. W końcu gadał o tym cały szpital. To dziwne, że Maria nic nie wiedziała. No tak, Łukasz umarł zbyt wcześniej. Gdyby żył jeszcze trochę, na pewno wyplatałby się z tego nieeleganckiego romansu. No nie zdażył, nie zdażył...

Maria z trudem wyczępła go za drzwi. Na stole leżała kartka. Imię i nazwisko, telefon. To musi być gdzieś na drugim końcu miasteczka.

Katarzyna tak rozpaczliwie dukała w słuchawkę, że Maria natychmiast postanowiła, że nie będzie dręczyć ją telefonicznie. Tak, głos był ten sam. Oczywiście, zapis z telefonu komórkowego był bardziej słodki, ale i teraz, choć Katarzyna była sparaliżowana strachem, głos pozostał młody. I nawet radosny?

Została pielęgniarką, gdy upychała piesiela w wiklinowym koszu. - Właśnie wróciłam z dyżuru - tłumaczyła Katarzyna. Maria nie usiadła. Ciałą drogę zastanawiała się, jak pognebi „tę osobę”. Ordynator miał rację. Łukasz za wcześniej umarł. Wszystkimi pozostawiał z niedokończonymi sprawami, ordynatora też.

Nie, nie, Maria nie usiadzie. Będzie tak stać i wreszcie powie, co sądzi o takiej skandalicznej młodości, która wkłada się w ich małżeństwo.

Katarzyna skubała teckizy z wynikami badań. Ale jej nie znała. - Zresztą Łukasz był u mnie tylko parę razy - powiedziała całkiem odważnie.

- To może tecka wpadła pod szpitalną kozetkę? - zapytała Maria.

Cisza. - Zrobię herbatę - to głos Katarzyny - i błagam, nie rozmawiajmy w ten sposób. Już niczego nie zmienimy. Walczyć? O co mamy teraz walczyć? ***

- A co to mnie właściwie obchodzi? Ten cały romans, wyniki badań i jego zamiary, których nie ujawnił, bo umarł - pomyślała Maria - przecież on umarł. Nie ma go. Świętnie czyta się wspomnienia o nim, ale on sam już nie odezwie się. Wolność po zmarłym? To jak cieszyć się, że ukradł ci portfel, ale nie spalił domu. On umarł, ale ja żyję. Może jestem uboższa, ale w ogóle jestem.

Wyjęła z szafki napoczęte landrynki. Już minął miesiąc. I najbardziej zdumiewały ją napoczęte torebki czegoś, co razem jedli. Uwieblił migdałowe landrynki, więc w torebce pozostały same malinowe. Smak cukierków przypominał jej jakieś dawne spotkanie, kino, właśnie landrynki i pocałunki.

Wyrzuciła zawartość torebki. Za chwilię spóźni się.

- A co to mnie właściwie obchodzi? - pomyślała Katarzyna. - Po co zapraszam Renatę i opowiadam jej o nadziejach, które są bez szans. Przecież on umarł.

- A co to mnie właściwie obchodzi? - pomyślał Łukasz. - Przecież umarłem. Niech sobie sami radzą.

Iwona KONARSKA
(„Przegląd tygodniowy”)

Kronika wydarzeń '98

19 - 21 grudnia '97 odbyły się rekolekcje adwentowe w Mickunach (komendantka dh Jadwiga Ingiewicz, uczestniczyło ok. 35 osób) i w Rudziszkach (komendantka dh Zyta Koloszevska, uczestniczyło 68 osób).

20. grudnia '97 reprezentacja ZHPnL z druhem Przewodniczącym Adamem Błaszkiwiczem na czele odebrała Betlejemskie Światło Pokoju od harcerzy ZHP z Suwałk. Zostało ono przewiezione na Mszę św. do kościoła Św. Ducha, następnie na rekolekcje do Rudziszek i Mickun.

26 - 30 grudnia '97 odbyło się zimowisko 1 WDH „Wilii - Błękitnej Jedyńki” w Werkach. Komendantka - dh Julia Daszkiewicz, liczba uczestników - 10.

26 grudnia '97 - 3 stycznia - zimowisko 9 WDH „Viator” w Beskidach, liczba osób - 7.

30 grudnia '97 odbyło się poszerzone posiedzenie Zarządu. Omawiano możliwość zorganizowania kursu dla drużynowych i przybocznych „Kadra 2000”. I część ma się odbyć już na przełomie lutego i marca. Przewidywane są trzy spotkania.

Została zatwierdzona Instrukcja w sprawie składek członkowskich oraz wielkość składek.

2 - 6 stycznia - zimowisko 6 WDH „Stokrotki” i zastępów „Orły” i „Białe wilki” w Nowej Wilejce. Uczestniczyło 30 osób, komendantka - dh Regina Sawicka.

2 - 6 stycznia - zimowisko 5 WDH „Stopa” i 9 WDH „Szlak” w Barskunach (rej. szyrwincki). Komendant - dh Paweł Zebielowicz, uczestniczyło 10 druhów i 23 druhów.

2 - 6 stycznia - zimowisko 13 WDH „Czarna Trzynastka”, EDH „Kora” w Suderwie. Komendantka - dh Regina Danowska, uczestniczyło 30 osób.

2 - 6 stycznia - zimowisko PDH „Byskawica” w Rudzienkach. Komendantka - dh Jadwiga Ingiewicz, uczestniczyło - 8 druhów i 13 druhów.

2 - 9 stycznia - zimowisko 1, 3, 4 WDH „Trop” i 9 WDH „Viator” w Tarańcach. Komendant - dh Edward Stuchalet, uczestników - 19 druhów i 11 druhów. 2-10 stycznia - zimowisko 1 SzDH-rek „Burza” w Kalkach. Komendantka - dh Alicja Tumas, uczestniczek - 28.

2 - 10 stycznia - zimowisko 1 SzDH-rzy „Burza” w Kalkach. Komendant - dh Artur Pyż, liczba osób - 14.

3 - 6 stycznia - zimowisko 2 RDH „Włoczykije” 12 RDH „Poszukiwacze przygód” w Szklarach. Komendant - dh Giedrius Drula. Uczestniczyło 16 osób.

11 stycznia odbyło się posiedzenie Zarządu.

15 stycznia obradowała Rada Drużynowych. Podsumowano zimowiska i omówiono najbliższe imprezy. Rozkazem Naczelnika dh Zbigniewa Piotrowskiego została rozwiązana 7 WDH im. Jakuba Jasńskiego. Przy szkole nr 5 powołany został zastęp.

Kategoryzacja drużyn zostanie ogłoszona na Radzie Drużynowych w marcu. Naczelniczka Harcerek pwd. Krystyna Dowgiół wdgr. będzie wizytować drużyny żeńskie od początku do końca lutego.

Kwatermistrz Krzysztof Zacharewicz przedstawił zatwierdzoną Instrukcję składek. Ubiegłoroczne założeń składek członkowskich drużyny mają uregulować w najbliższym czasie. Od br. składki członkowskie należy wpłacać: drużyny żeńskie - dh Beata Jaswin, drużyny męskie - dh Marianowo Mirzojanowi.

22 stycznia komendantka zimowisk złożyła rozliczenia finansowe i merytoryczne z zimowisk.



Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego” • Styczeń • nr 1 (22) • Rok VI

Być czy mieć?

Przeżywamy duże zmiany. Kilka-ście lat temu Europa podzielona była na dwa obozy, z których jeden był dobry i prawdziwy (radio Wolna Europa, Paryż, wolna prasa), a drugi zły i fałszywy (radzieckie czołgi, kolejki, puste sklepy). Dziś, kiedy ten drugi świat upadł, grozi nam, niestety, wielkie niebezpieczeństwo. To, czego pragniemy - by być jak Zachód - okazuje się zupełnie inne. Ceną, jaką trzeba zapłacić za zachodni dobrobyt i styl życia, jest narodowa kultura, moralność i religia.

We współczesnym, zachodnim świecie nie ma już uznawanych powszechnie wartości, takich jak Bóg, Ojczyzna czy rodzina, a jeśli są - to zazwyczaj lekceważone. Nie ma kultury i poczucia wspólnoty narodowej - jest ponadnarodowa masowa kultura amerykańska (McDonald, frytki, kreskówki, Santa Claus, Coca-cola...) i Unia Europejska w miejscu Ojczyzny. Na zachód od Odry nie ma już religii - są puste normy prawne i piękne tradycje rodzinne. Wiem, że być może uogólniam. Robię to jednak świadomie, by pokazać zachodzące procesy. Czasem mam wrażenie, że ludzie na Zachodzie żyją pewnie w jeszcze większej niewoli niż w dawnej Rosji. Związku Radzieckiego czy gdziekolwiek indziej. Żyją w więzieniu, w którym nie ma krat. W więzieniu, którego strażnikami są media i wielkie koncerny, a gwarantem jest



Czy zdolamy obronić się od zalewającej nas pseudokultury zachodniej?

nowoczesny świecki światopogląd o tolerancji i „New age”. Wszystko to pakuje się w sztywne ideały wolności, prawdy i piękna, a podaje jako „zachodni styl życia”. Niestety, bardzo mało osób zdaje sobie sprawę z tych procesów i obserwować można dzisiaj przechodzenie ludzi ze zniewolenia komunistycznego w nową straszliwą niewolę umysłową prądu „New age”, Unii Europejskiej i Coca-coli.

W Polsce, niestety, ten proces już się rozpoczął. Młodzi ludzie już nie tylko ubierają się i mówią na modę amerykańskich seriali. Nie tylko czytają bezadziejnie puste kolorowe zachodnie czasopisma, ale też przejmują ten sam prymitywny sposób myślenia. Polska ma wiać znowu, by odrzucić zachodnie zniewolenie i stać się odrębnym, wolnym krajem. Niestety, na

razie niewiele osób dostrzega to i rozumie.

Na Litwie, moim zdaniem, sytuacja jest lepsza. Niezależnie od tego, czy mają tę świadomość czy nie, ludzie tutaj zachowują pewne wartości, które na Zachodzie i, niestety, coraz częściej w Polsce są rzadkością. Ludzi, których spotkałbym na Litwie, byli bardzo zyczliwi.

(Dokończenie na str. 8)

Niesmak czy egzaltacja? Co zostało z tamtych dni?

No, i można wreszcie z ulgą odetchnąć! Okres żmudnych przygotowań, szczególnych przemyszeń, a potem - uważnych czuwani nad przebiegiem zimowisk mamy już za sobą... Tak, jak po każdym ważniejszym przedsięwzięciu - warto odgarnąć stopy różowych wspomnień, po czym realistycznie i obiektywnie dokonać rozliczenia z „zysków i strat”. Co prawda, będą to relacje być może trochę zbyt powierzchowne. Trudno jest jednak oczekiwać wyjątkowo głębokich spostrzeżeń i uwag od osoby zaskoczonej niespodziewanym telefonem. Na szczęście - największa zaleta spontaniczności jest szerokość...

Zasadniczym pytaniem, z jakim dobiełbym się do byłowców zimowisk, i na które tak uparcie wycykiwałam odpowiedzi, były spostrzeżenia, uwagi i wrażenia dotyczące minionych zimowisk. Ogólnie rzecz biorąc - w większości wypadków dało się słyszeć wyłącznie pozytywne opinie, choć nie przesadzone szczególniej euforią: było fajnie, nieźle, nienaigorzaj...

Umiejscowienie zimowisk - stara wiejska szkółka w zapadłej mieścinie - jednych przyprowadziło do politowania nad własnym losem, innych zaś odwrócić - o szerzą egzaltację. „Cofnięcie się do warunków z epoki kamiennej jest niczym innym, jak tylko niedopatrzeniem organizatorów. „A pozostaje po tym tylko niesmak” - mówi Jarek. Ewa natomiast jest innego zdania: „Prymitywne warunki bytowania, stary budynek szkolny i zapuszczony teren stworzyły, pomimo wszystko, niezwykłą atmosferę. Była ona jednocześnie najwspanialszym tłem fabuły naszego zimowiska, dotyczącej II wojny światowej”. „Najważniejsze jednak, że było wesoło!” - Grażyna sądzi, że ten atut przesądza czasami o wartości imprezy. Cel, jej zdaniem, będzie osiągnięty, jeżeli człowiek nie wróci do domu zadowolony na śmierć. W innym bowiem wypadku, nie ma co się spodziewać, że zjawi się na następnym zimowisku. W obawie takiego zagrożenia pytam o odbiór tegorocznego tematu - II wojny światowej. Grażyna szybko odpowiada, że „w wakacje też można się uczyć”. Nietrudno jednakże wyczuć, że się z tym do końca nie zgadza.

(Dokończenie na str. 7)

Drużyna harcerska - małym Kościołem

uczyć się przepięknych piosenek harcerskich, piosów oraz zabaw. W chwili obecnej już jako kapłan mam doświadczenie pewnej współpracy z harcerstwem na Litwie. Zapraszano mnie wielokrotnie na obozy harcerskie odprawiać Mszę św. Kontakty bardziej ścisłe podtrzymuję zaś z harcerzami z parafii św. Kazimierza w Nowej Wilejce.

Pomimo jednak tego wszystkiego, co w harcerstwie jest piękne i szlachetne, dostrzegam niektóre skłócenia, które ukazują pewne cechy ujemne. Ale właśnie one chyba najlepiej przypominają nam prawdę, że ruch harcerski tworzą żywi ludzie, bo tylko z żywymi ludźmi na tym świecie są problemy.

W tym jest chyba największe podobieństwo pomiędzy Harcerstwem i Kościołem, bo właśnie historia tego drugiego jest niecnym przykładem upadków, sporów, konfliktów, ale jednocześnie

śnie dowodem wspaniałej żywotności wspólnoty Kościoła, a przede wszystkim obecności w nim Jezusa Chrystusa.

Statut harcerski zawiera w sobie określenie mówiące o „wartościach chrześcijańskich”. Określenie to nie chce jednak podkreślić tego, że harcerstwo nie jest otwarte dla wszystkich. Raczej wskazuje jednoznacznie na pewne wartości etyczne, które w procesie wychowawczym kształtują odpowiednią moralność osoby ludzkiej. Nie można bowiem wykonywać proponując młodym człowiekowi różne systemy wartości. Prawidłowym odczytaniem

określenia „wartości chrześcijańskie” byłoby odkrycie wielkiej prawdy, że drużyna harcerska także jest Kościołem. Odkrycie tej prawdy nie powinno jednak dokonać się na poziomie czysto umysłowym, powinno ono mieć pewne praktyczne odniesienie ku konkretnej rzeczywistości, jako jest drużyna. Piękne porównanie zbieżności form stosowanych w Harcerstwie i Kościele znajdujemy u ks. hm. Krzysztofa Bojko: „Msza św. nieodłącznie kojarzy mi się ze zbórką harcerską... Chrzest - Przyrzeczenie Harcerskie - decyzja o wstąpieniu do wspólnoty. Spowiedź św. - ciągła praca nad sobą poprzez realizację wymagań na stopnie i sprawność Bierzmowanie - rozpoczęcie dawania świadectwa jako zastępowy wynikające z funkcji i odpowiedzialności za treść, która mam innym przekazać.”

(Dokończenie na str. 6)

Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie otrzymał pozdrowienia bożonarodzeniowe i noworoczne z Polski i Austrii, dalekiej Ameryki i sąsiedniej Białorusi, śnieżnej Skandynawii i od przajców rodzimych druhów. Napłynęły kartki świąteczne od wielu, wielu przyzwoitych z różnych kontynentów świata pamiętających o nas w dni pogody i słońca.

Dziękujemy za pozdrowienia, słowa otuchy i pamięci. W imieniu Zarządu Adam BŁASZKIEWICZ, przewodniczący ZHPnL

„...a my na tej wojnie dobrych parę lat...”



Jechaliśmy na zimowisko i towarzyszyło nam pytanie, co tam będzie? Teraz, gdy już ono minęło, możemy stwierdzić, że takie zimowisko jak nasze w Tarakanach, odbywa się niezbyt często. A więc tak od początku...

Na wspólne zimowisko skusiły się cztery drużyny: 4 WDH „TROP”, 1 WDH „TROP”, 3 WDH „TROP” i 9 WDH „VIATOR”. Na urczyściwieniu swoich planów mieliśmy 6 dni

całkiem spory odcinek czasu. Za fabułę obraliśmy II wojnę światową. Toteż większość gier była związana właśnie z nią. Nosiliśmy wojskowe mundury i odznaczenia, meldowaliśmy się też w formie wojskowej. Zamiast komendanta mieliśmy marszałka, zamiast oboźnej - generalową, a oboźnego - generała. Jedzenie mało się różniło od tego sprzed 50 lat. Chłód był z nami za pan brat, ale grała nas wspólna litość. Nikt nikomu

nie żałował ani butów, ani rekawic. Nie tylko dni były wypełnione programem, w noce też był czas np. na grę po lesie, albo bieg szczyptorka, czyli chrzest.

Większości drużyn chrzest kojarzy się z czymś przerażającym, śmieszny i niezbyt przyjemny, ale oryginalnie pachnący. Tym razem i my niczym nowocześniejszym się nie wyróżniliśmy. W wolnych chwilach (?) coraz bardziej przyswajaliśmy musztrę harcerczą. Wieczorami zasiadaliśmy w braterskim kręgu przy świeczkach, rozmysławiając, czy kiedyś harcerze z Szarych Szeregów też tak samo mogli zasiadać w kręgu przy ogniu? O czym myśleli? Co czuli? Czy byli pewni jutra?

Na zakończenie, jak zazwyczaj, mieliśmy bieg z technik harcerczych. Przygotowania do niego trwały przez

cały czas. Nieraz w nocy można było zauważyć świecąca się latarkę pod śpiwozem. To koledzy drub lub druha powtarzali swoje wiadomości. Bieg zakończył się. Wszyscy mniej lub bardziej zdenerwowani wyruszyli w teren na punkty. Trasę do przebycia mieliśmy niezbyt trudną, ale moką i śliską. Po kilkudziesięciu bieganiem, kto jak mógł padał ze zmęczenia aż para szła. Kuchnia tym razem nie zawiodła, bo była wprost zawałona makaronami, które smakowały jak rzadko kiedy. A smakowały, oj smakowały!



wrotem do Wilna, bo „wszędzie nas pedzi, wszędzie gna, harcercska dola radosna”...

Małgorzata STEFANOWICZ, ochot. 4 WDH „Trop”
Fot. Julia Darjina

Biwak „Nad Wilią”

...Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny, która samą siebie złołota. A na ścianach wąwozu pasy barwy i wyzłobień

Tej rzeki historia, tych brzegów... No, i ... wybrałyśmy się na biwak. Naszym namiotem była szkoła w Dukaszach. Tuż za szkołą zamiana nam delikatnie nasza Wilia. Co prawda, to „tuż” było trochę dalej.

Podczas kilku dni zwiedzałyśmy więc, stary kościół. Dużo rozmawiałyśmy i dowiadywałyśmy się o harcerczynie. Mniejsze druhenki, które w wniosku, że być harcerką to coś wspaniałego. Był to ich pierwszy biwak i do dziś nie mogą „oswoić” wrażeń.

W ostatnim dniu biwaku miałyśmy spotkać się z rzeką. Jednak, bo do niej trafić, druhenki musiały iść przez ciemny las, odczytywać zasyfrowane listy, a najwazniejsze - nie zboczyć z drogi. Niebo rozpacziwie pokało to śniegiem, to deszczem, a nogi czuły pod sobą nieduże kałuże i powiewał wiaterek. Nareszcie ujrzałyśmy rzekę. Smutne i zmoknięte twarze druhen rozjaśniły się, lecz nie na długo. Czekala droga powrotna.

Po dotarciu do szkoły wszystkie kaloryfery były okupowane. Dużo, nasi goście dh Marian i dh Paweł oraz opiekunka Pani Zofia Saletis - wszyscy popijali herbatę.

Marysia Markiewicz, ochot. 8 MDH „Powstańcy” im. Szarych Szeregów

Zwycięzcy: Jaś i Małgosia!

Nasza drużyna istnieje już od pięciu lat. Działamy w Wilnie przy szkole im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pierwszą drużynową była dh Helena Juchiewicz. Później funkcję drużynowej pełniły dh Irena Czepulyte, dh. Julia Kozłowska. Obecnie drużynową jest pionierka Regina Sawicka.

I oto młode dusze zdobywają kolejne szczyty życia harcercskiego. Pierwszy nasz obóz odbył się w 1994 roku na Litwie nad jeziorem Kerotis koło Świecian. Pozostawił po sobie piękne wspomnienia.

Nasza drużyna uczestniczyła w BIAŁEJ SŁUŻBIE, tzn. niosła pomoc podczas wizyty papieża na Litwie (1993 r.) i w Polsce (1997 r.), uczestniczyła w wielu imprezach związkowych jak andrzejki, rajdy, zloty, organizowała Festiwal Piosenek Harcercskiej. Byliśmy też w Clumber Parku (Światowy Zlot w 1994 r.), na obozach w Polsce, Danii, Szwecji, Taizewie, Wiedniu, pielgrzymce do Rzymu.

Obecnie nasza drużyna liczy 30 osób. Wśród nas są harcerki starsze i młodsze. Od ponad roku działają przy naszej drużynie dwa zastępy harcerczy „Białe wilki” i „Orły”.

Jedną z ostatnich naszych imprez było zimowisko. Program przygotowały i poprowadziły starsze druhen. Pierwszego wieczoru szykowaliśmy stroje, proporce zastępów, gdyż fabuła imprezy była „Sabat czarownic i czarodziejów”. Zastępy miały wymyślić nazwy związane z bajkami, w których występowały czarownice. Nazwy były bardzo wesołe, np. im.

Jasia i Małgosia, im. Królowej Śnieżki itp. Wieczorem był kominek, na którym zastępy przedstawiły się, opowiadały o tradycjach oraz obrzędach bajek i krajów, z których pochodzą.

Drugiego dnia mieliśmy długą, ale ciekawą grę terenową, która odbyła się na Starówce wileńskiej. Patroly miały do wykonania dużo zadań, więc wrocili bardzo zmęczone.

W ciągu prawie całego dnia następnego odbywały się szkolenia z samarytanki, terenoznawstwa, łączności, nauczyliśmy się dużo nowych gier i piosenek. Wieczorem odbył się kominek, na który zostali zaproszeni rodzice i ks. Daniel Dzikiewicz, kapelan naszej drużyny.

Ostatniego dnia już wczesnym rankiem zabrałmy się do sprzątania. Odbył się apel zakończenia, na którym zostały ogłoszone wyniki. I miejsce i nagrodę główną otrzymał zastęp imienia Jasia i Małgosia.

Na apelu odbyło się podsumowanie zimowiska. Bardzo nas ucieszyło, że druhen i druhowie bardzo ze sobą się zaprzyjaźnili i poznali.

Za pomoc w organizowaniu zimowiska jesteśmy wdzięczni naszym rodzicom, którzy nam zawsze pomagają.

Razem kroczymy harcercską drogą wzbogacając się nawzajem, odkrywając piękno otaczającego świata. O wiele radosniej jest iść krętymi ścieżkami życia, czując obok siebie braterskie ramie przyjaciół.

6 WDH „Stokrotki”

Właśnie pod taką fabułą odbyło się zimowisko naszej drużyny w Werkach.

Każdy dzień zimowiska miał swoje hasło. Pierwszym dniem pracy, dlatego wszystkie zajęcia tego dnia były mniej lub więcej związane z pracą. Drugiego dnia był dzień wiedzy.

Tego dnia zwiedzałyśmy Wilno, podziemie Katedry i inne zabytki. Trzeciego dnia - a była to niedziela - był dniem przyjaźni. Tego dnia zaprosiliśmy księdza i mieliśmy łamanie się opłatkiem. Dzień następny - to dzień rywalizacji.

Właśnie tego dnia mieliśmy dużo zajęć związanych z ry-

walizacją: różne zabawy i dyskusje. Wieczorami



„Bo wszyscy harcerze to jedna rodzina”

odbywały się kominki, których tematem były hasła naszych dni. Ostatni dzień zimowiska - to dzień zaufania. Sądzę, że tego brakuje nam najbardziej.

Sądzę, że tego brakuje nam najbardziej.

Myślę, że zimowisko było udane. Druhenki wyjechały do domu szczęśliwe, bardziej ufające i w pewnym sensie odważniejsze. Moim zdaniem osiągnęliśmy zamierzony cel.

Przy okazji chciałabym podziękować wszystkim tym, kto pomógł w zorganizowaniu zimowiska: oboznej dh. Zycie Danowskiej, kwaterymistrzyni dh. Alinie Dowgiało oraz wszystkim uczestniczkom tego zimowiska.

Julia Daszkiewicz, pion. 1 WDH „Wilia - Błękitna Jedyńka”

Drużyna harcercska - małym Kościołem

(Dokończenie ze str. 5)

Kapłanów - podjęcie funkcji instruktorskiej jako świadomy wychowawca: gromadzący, nauczający i uświadcujący poprzez osobisty przykład wypływający z powszechnego kapłaństwa lubsi wierzących. Małżeństwo - tworzenie małej wspólnoty rodzinnej, jaką jest zastęp i drużyna, wychowującej do odpowiedzialności. Sakrament Chorych - stałe poczucie potrzeby służby bliźnim - zwłaszcza tym, którzy jej najbardziej potrzebują.

Każda drużyna, zastęp, a w ostateczności każdy harcerz powinni te wartości chrześcijańskie - Kościoła odkryć i zrealizować. Odkrycie wartości drużyny - Kościoła jest przeżywaniem na co dzień hasła harcercskiego „Bóg” jest dostrzeganiem żywej Bożej obecności w życiu drużyny, której życie raczej staje się drogą, środkiem prowadzącym poszczególną drużynę ku Bogu. Odkrywanie tej wartości mocno zobowiązuje nie tylko drużynę jako jednostkę ruchu harcercskiego, lecz każdego osobnicie zachęca do odpowiedzialności jak za harcercstwo, tak i za

Kościół. Jeżeli Kościół lub Harcerstwo przeżywa kryzys po kryzysie, popełnia błędy, to nie mogą złożyć całej odpowiedzialności na barki jedynie biskupów, księży czy wszystkich członków Zarządu. Prawda o drużynie - małym Kościele - na to mi nie pozwala. Ja także jestem za to odpowiedzialny. Zaangażowanie się w życie harcercskie wymaga ofiary, pracy, narażenia nawet na pewne niebezpieczeństwa. Ale nie bójmy się to w teść.

Na zakończenie pragnę przytoczyć wspaniałe opowiadanie Anthony'ego de Mello SJ, które ukazuje tych, którzy chcą należeć do harcercstwa, ale nie wchodzić do niego na całego.

Pewne małżeństwo, podczas swego miodowego miesiąca, miało właśnie iść do łóżka, kiedy wdarił się włamywacz. Narysował kredą na podłodze krąg, kiwnął na małżonka i powiedział: „Stań tutaj w tym kręgu. Jeśli z niego wyjdiesz, przestrzelę ci głowę”.

Podczas, gdy mąż stał tam wyprostowany jak drut, włamy-

wacz wziął wszystko, co mu w ręce wpadło, wrzucił do worka i miał już uciekać, kiedy zobaczył śliczną pannę młodą przykrytą prześcieradłem. Skinął na nią, włączył radio, kazal jej ze sobą tańczyć, ścisnął ją i całował - i byłby ją zgwałcił, gdyby w nim dzielnie nie walczyła.

Kiedy wreszcie włamywacz się ulatnił, kobieta obróciła się do męża i wrzasnęła: „Co z ciebie za mężczyzna, że stałeś tam w środku tego kręgu, nie nie robiąc, podczas gdy mnie o mało nie zgwałcono”.

„To nieprawda, że nie nie robiłem” - zaprotestował mężczyzna.

„No, a co takiego zrobiłeś?”

„Przeciwstawiłem się mu. Za każdym razem, gdy był odwrócony do mnie tyłem, wystawiałem stopę poza krąg!”

Jesteśmy gotowi na ten rodzaj niebezpieczeństwa, któremu możemy stawić czoło z bezpiecznej odległości.

ks. Daniel Dzikiewicz

Czar zimowych dni

Wreszcie zimowisko - tak długo na nie czekaliśmy i tak wiele pokonałyśmy trudności, żeby wyjechać do Polski i przeżyć tam nasze zimowiskowe przygody - tak myślałam stojąc rannikiem na dworcu z plecakiem i gitarą. Pozegnaliśmy się z naszymi rodzicami, z drużyną, również Przewodniczącą ZHPnL, przyszedł nas odprowadzić i życzyć miłego pobytu w Polsce... no i trzeba było ruszać w drogę.

Czas mijal nam szybko... i już wieczorem staliśmy na dworcu w Warszawie oczekując na dh Zygmunta Trzebiatowskią i Magdę Kowerską, którzy byli organizatorami zimowiska. Z Warszawy czekała nas jeszcze długa droga do Lajlek, miejscowości między Beskidem Śląskim a Żywieckim. Właśnie tam odbywało się nasze zimowisko. Jak się już zapewne domyślamy, było to w górach. Tak więc cudowne widoki towarzyszyły nam ciesząc nasze oczy swym pięknem. Pani dyrektor szkoły otoczyła nas troskliwą opieką i zatrzaszczyła się o to, aby nam niczego nie zabrakło. Już pierwszy dzień odnyła się gra tenorowa, która, niestety, była niezbyt udana z powodu tego, że dziewczyny po długiej podróży były niewyspane i zmęczone.

Drugi dzień zapowiadał się lepiej. A była to niedziela. Idąc starą drogą do prawdziwego, górskiego kościoła podziwialiśmy krajobraz okolicy: właśnie biała, przelotna mgiełka unosiła się lekko nad górami, a może to były chmury... W ten sam dzień odbył się quiz oraz nasz pierwszy koncert. We wspólnym bratnim kręgu



przy blasku świec zasiadliśmy wreszcie - nasza drużyna z Wilna oraz siedmiu harcerzy z Polski. Umilkły głosy i szepety, a ożywacemu blaskowi towarzyszyła tradycyjna pieśń.

Pierwszym zimowiskowym kominek rozpalili trzy obecne zastępowe, trzy drużyny, w których dh Magda Kowerska - komendantka zimowiska - pokładała swoje największe nadzieje i liczyła na pomoc w realizacji programu. Razem z drużyną Magda postanowiłyśmy, że będzie to zimowisko szkoleniowe, którego głównym celem będzie zdobywanie sprawności. W ciągu następnych dni odbywały się więc różne szkolenia z samarytanik, symboliki, historii harcerstwa, terenoznawstwa. Podsumowaniem każdego szkolenia była gra, która sprawdzała nabytą podczas szkoleń wiedzę.

Jeden dzień zimowiska poświęciliśmy zwiedzaniu gór. Tak znaleźliśmy się na szczytach Czantorii. Najbardziej jednak zachwylił nas wspaniały, długi wodociąg. Bardzo żalowałam, że u nas na Litwie nie ma

czegoś takiego. Kolejnym naszym szczytem miała być Barania Góra (1 220 m), lecz z powodu zmęczenia tylko najbardziej wytrzymali i zwycięzcy dotarli na sam jej szczyt. Miłe wspomnienia i „moky” były pozostały po tym dniu pełnym wrażeń.

Kończącym punktem naszego zimowiska był Nowy Rok! To jest oczywiście, bo przecież nowy 1998 ROK spotkaliśmy w Polsce. Stół pełen słodczy, płonące świecy na sylwestrowym stole i ślicki śpiew dh. Julii z Sopoty przy akompaniamentem gitary - z tym przede wszystkim kojarzy mi się nasze sylwestrowe przyjęcie. Gdy zaś wylała 24, nie było końca gorącym życzeniom noworocznym i pozdrowieniom.

Nasze wspólne zimowisko miało się ku końcowi: sprzątałyśmy szkołę, pakowałyśmy swoje manatki. Na zakończenie każdy zastęp, każda zastępowca - wszyscy otrzymali drobne upominki. Będą one nam przypominały razem spędzone chwile. Minie wiele lat od tych naszych wspólnie przeżytych dni, nasze pierwsze harcerskie przeżycia odejdą gdzieś do wspomnień, na głowie pojawiają się siwe włosy, a pod harcerskim krzyżem kolorowe podkładki, lecz przejmujące zaurczenie przesyłami wydarzeniami, ciepło ludzi, którzy zapiekowali się nami, zostanie w nas na zawsze.

Agata KORWIEL, trop. 9 WDH „Viator”



Niesmak czy egzaltacja? Co zostało z tamtych dni?

(Dokończenie ze str. 5)

Rzeczywiście, wybór fabuły, choć interesującej, jest niezwykle ambitny. Próbuje uwzględnić nasuwające się mi wątpliwości, czy temat - rzeka, temat tak głęboki i poważny w beztrudnej atmosferze ferii? Wszak dni wolne od szkolnych zajęć same przez się domagają się chyba czegoś łatwiejszego i lżejszego? Julia jednak jest święcie przekonana, że pomyślna na taką akcją fabułę weale nie był chybiomy. Artur zaś dość kontrowersyjnie sądzi, że „aż tak poważno to on nie był”... „Jak to?”... a bo został spłaszczony i sprowadzony do ogólnych punktów: „Niemcy na nas” albo „My na Niemców”... - mówi. A Ewa przekonuje mnie, że „zimowisko metodycznie było dobre. Świadczy o tym chociażby duża ilość gier, biegów, podchodów itd... Szkoła tylko, że w nawigacjach do fabuły do końca nie wytrzymało...” Julia również nie chce być przesadnie krytyczna: „Moim zdaniem, wszystko było bardzo udane i fajne. Większych usterek organizacyjnych nie było, a gdyby i były - to i tak okazały się zbyt małe, że aż niezauważalne...”

„Co tu dużo mówić - Jarek jest stanowczy - gdy się chce krytykować, zawsze znajdzie się jakaś „dziura w całym”. Trzeba byłoby z nieba ściągnąć ludzi, żeby wyszłoby idealnie uzdźwinięty. Wo wśród nas nie ma osób bezbiednych. I dlatego mówimy, że było najlepiej, jak tylko być mogło...”

Ink nie sądzi, że zimowiska straciły na popularności i liczebności. Gdy jednak podaje statystyczne dane o ilości osób, pozwalając jej sprawę kwestionować - Julia, nawet pomimo to, nie ustępuje z obranego stanowiska. „Wiem, że wielu w czasie ferii zimowych woli wykorzystać okazję na indywidualne wyjazdy, może ich zdaniem bardziej interesujące. Ale

przecież zimowiska są organizowane raz do roku i dlatego są pod każdym względem wyjątkowe. Jeśli się już jest harcerzem - to należy wybierać taki sposób spędzania czasu, jaki proponuje harcerstwo” - mówi Julia. Grażyna natomiast problem zmniejszającej się liczby uczestników zimowisk wyjaśnia w taki sposób: „Zimowiska powinny organizować osoby po pierwsze - pełnoletnie, a po drugie - poważnie i odpowiedzialnie. Bo to przecież właśnie oni decydują o solidności imprezy. Mówię to dlatego, że nasi rodzice często mają wątpliwości, czy słusznie czynią, wysyłając swoje pociechy w świat pod opiekę osób, które wcześniej nie raczyły się nawet pokazać na oczy...”

Nie zważając jednak na to - „na zimowisku nie brakowało nikogo” - mówi Ewa. Przypina ona rację starszej podwładnej, że liczy się jakość, a nie ilość. Wszystko bowiem zależy od tego, na ile silnie są więzi, które spajają uczestników zimowiska. „Ważne, żebyśmy umieli stworzyć domową atmosferę, gdzie nikt nie będzie się czuł obco” - sądzi Ewa.

I dlatego też „kto nie pojechał na zimowisko - zdaniem Artura - sam sobie w pewnym sensie zaszkodził. Bo w tym miejscu, gdzie są jakieś wspólne harcerskie wspomnienia z zimowiska, taka osoba będzie miała po prostu lukę. A to, siłą rzeczy, izoluje ją pomimo od reszty środowiska, w którym dotychczas działała...” Na zakończenie pytałam, co w następnych roku wypadaloby zmienić, uzupełnić, udokłonić. Słowem - zreformować. Odpowiedź mi szczerze zaskoczyła. Przygotowana na długą listę „gorzkie żali”, usłyszałam, że jedyną rzeczą, którą należałoby w przyszłości poprawić - to... pogoda. Ni mniej, ni więcej... B.S.

Historia harcerstwa: lata 1909 - 1945

W sześciu kolejnych numerach „WGH” będziemy zamieszczać historię harcerstwa. Materiał przygotowują drużyny z 6 WDH „Stokrotki” w ramach wymagań na stopnie pionierki i wędrowniczki. W czerwcu, gdy się ukaze ostatni odcinek, zostaną zamieszczone pytania konkursowe. Odpowiedzi na nie znajdziecie w ukazujących się artykułach. Jaka będzie nagroda - na razie niepodziakna. Zachęcamy do uważnego czytania i udziału w konkursie.

W pierwszej dekadzie XX wieku Polska była rozdarta między trzech potężnych sąsiadów. Już z górą od 100 lat była wymazana z mapy politycznej świata. Naród polski wielokrotnie zrywał się do walki o niepodległe państwo. Mimo klęsk pragnienie wolności trwało.

Z tego pnia wyrosło harcerstwo. Ruch harcerski nigdy nie był prostym przeszczerpem skautingu na grunt polski. Harcerstwo wykorzystало doświadczenia poprzednio istniejących polskich związków, towarzyszy młodzieżowych, od Filomatów i Filaretów zaczynając.

Początki harcerstwa, zwanego w zaraniu swych dziejów polskim skautingiem, datują się na lata 1909 - 1911. Jesienią 1909 roku niemal jednocześnie w dwóch czasopiśmiech (łwowskim i warszawskim) ukazały się artykuły informacyjne o nowym ruchu wychowawczym, który zdobył niezwykłą popularność wśród młodzieży angielskiej. Ruch ten nazwano SCOUTING, którego twórcą był ROBERT BAUDEN-POWELL. Napisał on też podstawowy podręcznik skautingu, „Scouting for boys”. W 1911 roku egzemplarz tej książki został adaptowany do polskich warunków przekładem piosła Andrzeja Małkowskiego, który stał się gorącym entuzjastą skautingu, uważając go za swój nowy styl życia.

A. Małkowski był członkiem najstarszego towarzystwa gimnastycznego „Sokół - Macierz” we Lwowie. Był także członkiem stowarzyszenia „Euleis” (propagujące abstynencję od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty).

W latach 1910 - 1911 powstały pierwsze stałe drużyny,

a w 1911 r. zorganizowano we Lwowie pierwszy informacyjny kurs skautowy.

21 maja 1911 roku powstała we Lwowie Komenda Skautowa, w której wzięli udział Andrzej Małkowski wydział rozkaz o powstaniu czterech pierwszych drużyn: trzech męskich i jednej żeńskiej.

Łącząc się z powstającymi drużynami najlepiej mogło zapewnić własne pismo. 15 października 1911 roku ukazał się we Lwowie I numer dwutygodnika „SKAUT” - pisma „Młodzieży Polskiej” - redagowany przez Andrzeja Małkowskiego. Na stronie tytułowej zamieszczono wiersz Ignacego KOZIELEWSKIEGO zaczynający się od słów „Wszystko, co nasze...” Wewnątrz numeru redakcja zamieszcila ogłoszenie o konkursie na polską odznakę skautową, w którym wziął udział kr. Kazimierz LUTOSŁAWSKI.

W II numerze „SKAUTA” ogłoszono tekst „Ślubowania skautowego” i dziesięciopunktowy prawo.

W 1912 roku ukazał się drugi podręcznik „Harce młodzieży polskiej” pióra Eugeniusza PIASECKIEGO i Mięczyława SCHREIBERA. Autorzy zaproponowali wprowadzenie polskiego nazewnictwa ogniw organizacyjnych, stopni, funkcji: zastęp - zastępowy, drużyna - drużynowy, hufiec - hufcowy itd.

W 1913 roku na III Wszchbrytyjskim Zlocie Skautów w Birmingham (Anglia) skauci polscy rozbił własny oboz i wciągnęli na maszt biało-czerwony flagę.

W lipcu 1914 roku w Biesieczadach wschodnich rozpoczął się trzeci już skautowy kurs instruktorski. Wzieli w nim udział skauci ze wszystkich zaborów. Równoległe trwał kurs żeński.

Kurs przerwało z powodu sytuacji politycznej w Europie, zmierzającej do wybuchu wojny. Uczestnicy rozdzielili się z postanowieniem kontynuowania pracy skautowej wszędzie, gdzie to będzie możliwe.

Wybuch I wojny ograniczył kontakty i współdziałanie poszczególnych ogniw polskiego skautingu, a konflikty polityczne spowodowały rozbięcie na kilka organizacji.

edn.

6 WDH „Stokrotki”

Opr. na podstawie:

„Leksykon harcerstwa” „Informator harcerski”

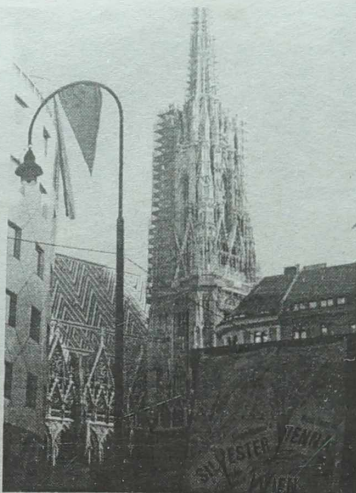
Taize w Austrii

Tuż po Świątach Bożonarodzeniowych dziesiątki tysięcy młodych ludzi z Europy (a także innych kontynentów) opuściło swe domy i wyruszyło do Wiednia. Byłem jednym z nich. Jednak początkowo mnie to nie obchodziło. Myślałem tylko o wyjeździe z Wilna. Interesowało mnie miasto walca, jego architektura, kultura itp. Z czasem opuściłem się z niebios i powoli oswoilem się z myślą, że wyjazd ma charakter pielgrzymki.

Po kilku dniach pobytu w stolicy Austrii najbardziej mnie interesowały nabożeństwa Taize, nie Wiedeni. Pierwszy raz było najmniej odłotowo. Za każdym razem stawało się coraz przyjemniej i ciekawiej. Oczywiście byłem na podobnego rodzaju spotkaniach w Wilnie, ale w Wiedniu była ogromna sala z setkami ludzi. Takich sal było wiele. Było więc zupełnie inaczej. Pomimo iż sala była duża i niemal w niej ludzi, można było nad wszystkim rozważać, medytować, czuło się wolnym. Świat i ludzie wydawali się tak pięknymi,

znikaly wszystkie problemy. Może to dziwnie brzmi, ale uczucia doznawane podczas nabożeństw jest naprawdę trudno opisać. Są one takie dziwne, przyjemne, tkwiące bardzo głęboko.

Po nabożeństwach czułem się w pewnym stopniu oczyszczony jak po spowiedzi. Nie oznacza to wcale, że za hipnotyzowano mnie. Taize nie polega jedynie na śpiewaniu piosenek (które notabene lubię). Są one jakby zewnętrznym wyglądem Taize, które w sobie zawiera coś więcej, co zmusza człowieka zastanowić się nad jakimś poważnym zagadnieniem, spojrzeć inaczej na świat.



Chcę powiedzieć, że Taize jest O.K.

Bartek POŁOŃSKI

Czego nie widać

Powszechnie pokutuje przekonanie, że nie nadajemy za Zachodem. Ciagle nam czegoś brakuje - to kultury, to efektywności w pracy, to jeszcze czegoś. Pociąga to za sobą masę problemów, np. brak środków finansowych, możliwości wymiany międzynarodowej, rozwoju osobistego etc. Lecz czy ktoś z Czytelników zauważył w tych wyliczankach coś pozytywnego? Przecież już samo dostrzeżenie problemu (tak jak wroga na polu walki) jest sukcesem. Reszta zależy od Twojej celności, przyjętej strategii i konsekwencji w działaniu.

Reguła 20:80 (zasada Parety) - to strzał prosto w dziesiątkę. Zapamiętajcie ją! Gdyby odwołanie 20% przyczyn zaistnienia jakiegoś problemu rozwiązuje 80% danego problemu. Gwarantuję efektywność tej reguły i gorąco zachęcam do stosowania.

Czego nie widać. Nie poszukujemy recepty na niedopowiedzenia (np. nie sprawdzone rady, przesady), konieczność tej recepty (np. argumentacja, uzasadnienia) jest obowiązkiem w drodze po sukces. Bądź aktywnym obserwatorem swojego życia prywatnego i tego, co Cię wiąże z życiem publicznym.

To nie jest takie trudne, po prostu częściej trzeba szukać odpowiedzi na przykład na takie pytania, jak: co sprawiło, że mi się nie powiodło, czy dałem sobie szansę, czy nie przesadzam z czasem wolnym...etc.

Kto pyta - ten nie błądzi. Dla decydenta nie ma znaczenia, skąd pochodzą odpowiedzi. Istotna jest tylko wartość informacji z nich generowanych. To wszystko.

Ryszard Tomaszewicz
Stare Troki

Być czy mieć?

(Dokończenie ze str. 5)

I nie wynika to z tego, że jesteśmy Polakami, bo również Rosjanie, Żydzi i rodowici Litwini byli do nas nastawieni bardzo przyjaźnie. Na Zachodzie podobne zachowania wynikają z chłodnej kalkulacji. Ludzie są uprzejmi, bo są kulturalni lub mają z tego pieniądze (w sklepie, restauracji, na stacji benzynowej). W Wilnie nie wszyscy myślą jeszcze wg zachodnich konsumpcyjnych zasad typu „co z tego będę miał”. Bezinteresowność, szczerłość i autentyczność ludzi towarzyszyła nam ciągle. Tu ludzie są takimi, jakimi są naprawdę - nie muszą i nie chcą grać roli, jakie widzieli w telewizji - roli życiowych „pijaków”, „pracowników”, „matek” etc.

Jest jeszcze zdumiewająca nas tolerancja. Ściany mojego miasta pokryte są obraźliwymi napisami. Zwykle przeciw kibicom z innych miast, ale sporo jest też antysemickich czy rasistowskich. W Wilnie obok kościoła katolickiego stoi piękna cerkiew, naprzeciw niej modlą się unicy w swym kościele, trochę dalej Żydzi w swej małej synagodze, Karaimi w kiniesie, etc. W Wilnie żyje co najmniej 5 nara-

dowość, a nie widziałem żadnych nienawistnych napisów. Ta tolerancja nie wynika z beźmyślności, jak na Zachodzie. Jest po prostu mądrą kontynuacją wieloletnich tradycji i tolerancji. Tolerancji, która w Polsce pojawia się coraz rzadziej.

Wszystko to sprawia, że mimo głębokich przemian gospodarczych i politycznych Litwa zachowuje swój charakter i swoistą kulturę. To znaczy, że nie tak łatwo podda się zachodniej „coca colonizacji”, a o to właśnie chodzi.

dh Paweł Rojek
Opole

Od redakcji: W ub. numerze „WGH” pisaliśmy o pobycie harcerzy z Opola na Litwie. Swoimi refleksjami podzielił się na naszych łamach druh Paweł. Dziękujemy za szczerą wypowiedź. Sądymy jednak, że wiele problemów nurtujących Polskę jest aktualnych i na Litwie, np. zalew kultury pseudozachodniej. Zachęcamy Czytelników do wypowiedzenia się na ten temat.

Czy zdołamy obronić się od zalewającej nas pseudokultury zachodniej?

Tego dnia miłość jest w powietrzu!

Przypadające 14 lutego święto zakochanych - dzień św. Walentego - już na stałe wpisało się w nasze obyczaje.

Święty Walenty był kapłanem zamęczonym w Rzymie w IV wieku, gdyż nie chciał wyrzec się wiary chrześcijańskiej. Sam święty w całej Europie uznawany był za patrona chorych na padaczkę.

Tymczasem w Anglii, gdzie wiele jest dziwnych obyczajów, już w XV wieku utarło się, że na św. Walentego młodzi ludzie wybierają sobie sympatię na cały rok i przysyłają jej upominek.

Tradycja nakazuje, aby w tym dniu obdarowywać ukochane osoby kwiatami, karteczkami z miłymi i lirycznymi wierszami oraz najróżniejszymi upominkami, najlepiej w kolorze czerwonym, a jeszcze lepiej w kształcie serca lub z taką aplikacją. Można kupić czerwone, w kształcie serca pluszowe misie, różnej wielkości i przeznaczenia pudełeczka oraz koszyeczki. Szczególnie interesy robi przemysł papierniczy. Notesiki, kartki pocztowe...

Tradycja wysyłania Walentynek sięga 1848 roku, gdy panna Ester Howland z Worcester w Stanie Massachusetts założyła firmę produkującą specjalne kartki na św.

Walentego. W tym dniu kartki wysyła się rodzinie i przyjaciółom, babci, koleżance. Każdemu, komu po prostu chce się okazać sympatię. Zakochani często obdarowują się też małymi, ale kosztownymi upominkami. Chyba najdroższą walentynkę otrzymała Maria Callas od Aristotelesa Onassisa. Kartkę ze złotą zdobitą serduszką wysadzaną brylantami i szmaragdami. Ten drobiazg wartości ćwierć miliona USD wpakowany był w kopertę upiętą z futra norek.

W Japonii walentynkowe zwyczaje od dawna pielęgnują tylko kobiety, które też ponoszą wydatki. Panowie tylko zagarniają czekoladki i kwiaty. Panom - zgodnie z japońską tradycją, która nakazuje odwzajemniać prezenty - wypada odwzajemnić się miesiąc później, w tzw. „Biały dzień”, wymyślony przez producentów słodkości.

W wileńskich księgarniach i urzędach pocztowych jest już czerwono od różnorodnych walentynek z dość oryginalnymi napisami w języku litewskim. Natomiast w dniu św. Walentego przy najlepszych knajpach i klubach dyskotekowych będą wystrajać się długie kolejki zakochanych par...

Przyg. Justyna KOZŁOWSKA

Krzyżówka

Poziomo:

3. Tam odbył się pierwszy zlot skautowy.
5. Towarzysz Alka i Rudego.
7. Olga...
9. Robert Baden Powell napisał książkę...
11. Liście ... - symbol zwycięstwa.
12. Węzeł łączący liście dębowe i laurowe.
13. Zazwyczaj skórzany.
16. Małkowski zginął płynąc na statku...
17. Stare pozdrowienie harcerskie.

Pionowo:

1. W 1899 r. Baden Powell wydał książkę...
2. Ojczyzna Baden Powella obdarzyła tytułem...
4. Ma sześć strun.
6. Główna Kwaterna Harcerzy w latach 1939 - 1945.
7. Najwyższa funkcja w drużynie.
8. Założyciel Szarych Szeregów.
10. Symbol Polski Walczącej.
14. Autor książki „Kamienie na szaniec”.
15. Na ramionach lilijki.

Ułożyła Anna Bartoszewicz,

ochotn.

9 WDH „Viator”

Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kuriera Wileńskiego” - pismo młodzieży polskiej na Litwie.
Przygotowały: Małgorzata Stefanowicz, Agata Korwiel, Zyta Kłoszewska.
Listy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta Harcerska, Laisves 60, 2056 Vilnius, Lietuva.

WZCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

POLSKA - LITWA

Gorące obrady

Wbrew początkowemu sprzeciwowi delegacji litewskiej w dokumencie podpisanym przedwczoraj w Warszawie przez Zgromadzenie Poselskie Sejmu Polski i Litwy znalazło się stwierdzenie, że nowe ustawodawstwo w obu krajach nie będzie ograniczać praw mniejszości polskiej w Litwie i litewskiej w Polsce, nie znalazła się natomiast wzmianka o podejściu do mniejszości w obu krajach na zasadach parytetu. - Przez chwilę wszystko wisiało na włosku - przyznał „Rz” współprzewodniczący Zgromadzenia Jan Król, wicemarszałek Sejmu RP.

Jeszcze o godz. 13., kiedy zgodnie z zapowiedziami miała się rozpocząć konferencja prasowa, wydawało się, że druga sesja Zgromadzenia zakończy się fiaskiem. Szefowie obu delegacji w zdecydowany sposób przedstawiali swoje racje. - To w takim razie zrobimy kilkutygodniową przerwę - powiedział jeden z szefów polskiej delegacji.

Ostatecznie przeprowadzono dodatkowe posiedzenie przedwczoraj.

Jest porozumienie, obrady były gorące, ale owoce - oświadczył po ich zakończeniu uśmiechnięty współprzewodniczący Zgromadzenia ze strony litewskiej Mieczysław Laurinkus.

Fragment, który wzbudził opór strony litewskiej, bezpośrednio dotyczy m.in. projektu zmiany ustawy o mniejszościach narodowych, który przedstawiono w tym miesiącu w Sejmie litewskim. Wielu Polaków na Litwie obawiało się, że poprawiona ustawa ograniczy zakres używania języka polskiego na Wileńszczyźnie.

- To sukces strony polskiej, polskiej

dyplomacji - mówiono w kulisach po podpisaniu dokumentu. - Przyjeźliśmy pięć wersji dokumentu i jest to wspólna wersja - oświadczył Jan Król. Wicemarszałek podkreślił, że także Polska wzięła na siebie wiele zobowiązań. - Bo my w sprawie mniejszości mamy do zrobienia może nawet więcej niż strona litewska - powiedział „Rz”, dodając, że chodzi m.in. o kwestię podrekrutników dla szkół litewskich, których w Polsce wydano w ciągu 8 lat zaledwie cztery tytuły.

Strona litewska wśród swoich zarzutów przedstawiała, „wciąż nie rozwiązany” problem budowy w Sejnach pomnika poety i biskupa ks. Antanasa Baranaukasa (Antonio Baranowski). Polscy posłowie wyrazili wolę pomocy w tej sprawie.

Dokument oceniający realizację traktatu polsko-litewskiego zaczyna się od „odnotowania postępów w wypełnianiu jego postanowień”. Budzące największe emocje fragmenty dokumentu mają następujące brzmienie: „Zgromadzenie

zwraca uwagę, że nowe regulacje prawne stanowione przez krótkookresowe strony nie mogą umniejszać praw, lecz winny tylko polepszać dotychczasową sytuację mniejszości”. - Zgromadzenie podkreśla szczególne znaczenie prawa mniejszości narodowych do pobierania nauki w językach ojczystych i uznaje jakikolwiek próby ograniczenia tego prawa za sprzeczne z postanowieniami traktatu.”

Zgromadzenie Poselskie przyjęło także dwie deklaracje - dotyczącą NATO (w której jest mowa m.in. o znaczeniu przyszłego członkostwa Polski w sojuszu dla realizacji aspiracji Litwy do członkostwa w NATO) oraz dotyczącą polsko-litewskiej współpracy gospodarczej i transgranicznej.

Na zakończenie poseł Algirdas Patackas zaproponował w imieniu Sejmu litewskiego rozegranie z drużyną polskiego Sejmu meczu koszykówki (która jest narodowym sportem Litwinów).

Jerzy Haszczyński „Rzeczpospolita”

Nie lecieliśmy nad Litwą

Litewscy pogranicznicy twierdzą, że w poniedziałek wieczorem polski śmigłowiec naruszył przestrzeń powietrzną Litwy. Polska straż graniczna twierdzi, że naruszenia nie było.

Vidas Szilas, szef bazy radiotechnicznej litewskich sił powietrznych oświadczył, że śmigłowiec wleciał w litewską przestrzeń powietrzną w rejonie przejścia granicznego Ładzijaj-Ogrodniki na około 400 m, po czym po półgodzinie wrócił do Polski. Jego zdaniem, śmigłowiec znalazł się nad terytorium Litwy przypadkowo. Oczekuje on jednak na oficjalne wyjaśnienie strony

polskiej, gdyż informacja o incydencie jest przygotowywana dla dowódcy sił powietrznych Litwy Zenonasa Vegelevicusa.

Polscy pogranicznicy twierdzą natomiast, że nie doszło do naruszenia litewskiej przestrzeni powietrznej. Według rzecznika komendanta głównego straży granicznej, Mirosława Ścieniełło, śmigłowiec cały czas znajdował się po

skiej stronie granicy. Nieporozumienie zostało się stać, że omyłkowo oświetlał swojego reflektora terytorium Litwy i mogło to wywołać wrażenie, że lata on nad terytorium litewskim. Zasięg reflektora wynosi jednak kilka kilometrów, a helikopter był cały czas w odległości co najmniej kilkuset metrów od granicy.

MAR „Super Express”

Zapowiedź ściślejszej kontroli przybyszów ze Wschodu

Rekord: w 217 przejściach odprawiono w zeszłym roku 271 mln podróżnych. Mimo nacisków środowisk kupieckich i blokad dróg dojazdowych do przejść granicznych nie zmienia się zasady odprawy podróżnych z Białorusi i Rosji wprowadzone pod koniec minionego roku przez nową ustawę o cudzoziemcach. Dane Straży Granicznej potwierdzają, że w ostatnich tygodniach, odkąd obowiązują nowe zastrzeżenia przepisów, do Polski przyjeżdża znacznie mniej gości ze Wschodu. Komendant Główny SG ppłk Marek Bienkowski zapowiada dalsze uszczelnienie wschodniej granicy tak, by w przyszłości, gdy wyznaczy ona kraniec obszaru Unii Europejskiej, odpowiadała wymogom państw grupy Schengen.

Blokady dróg dojazdowych do przejść granicznych nie nie dają. Dopóki nie zmieniona zostanie ustawa, Straż Graniczna konsekwentnie stosować będzie obowiązujące od 27 grudnia 1997 roku prawo o cudzoziemcach - oświadczył w wyroku stanowiącym ppłk Marek Bienkowski, komendant główny SG. Szef służb granicznych przytoczył dane, z których wynika, że przez przejścia z Białorusią od 27 grudnia 1997 r. do 18 stycznia 1998 przejechało 305 tysięcy podróżnych (w podobnym okresie, w ciągu trzech tygodni od grudnia i stycznia 1996 - 97 odprawiono ich 451 tysięcy), zaś granicę z Rosją przekroczyło 160 tysięcy (rok temu - 231 tys.). Komendant SG uspokaja, iż najoperatywniejsze firmy turystyczne po obydwu stronach już przystosowały się do nowego reguł wyposazając swych zagranicznych klientów w wouchery zawierające potwierdzenie wykupienia za granicą noclegu i wyżywienia. Zanotowano już próby objęcia przepisów - niewielkie hoteliki wystawiają potwierdzenia sprzedaży usług w lichbach zdecydowanie przekraczających ich możliwości.

Nadal stosujemy warunki umowy o ruchu przez granicę uzgodnione między PRL i ZSRR w 1979 roku, nowa ustawa, jak tylko „urealnia” - podkreśla ppłk Bienkowski. Strona polska jest zainteresowana za awariami porozumień o readmisji ze wszytymi sąsiadami. W przypadku nie zrealizowania dotąd umowy z 1996 r. z Federacją Rosyjską o ruchu bezwizowym, właśnie brak uzgodnień w

sprawie przyjmowania nielegalnych imigrantów blokuje swobodne przekraczanie wspólnej granicy przez polskich i rosyjskich obywateli.

Wojsko na granicę rubież

Komendant SG zapowiada dalsze kroki zmierzające do uszczelnienia wschodniej granicy. W najbliższym okresie na terenach przygranicznych znacznie zwiększona zostanie siła Wojsk Nadwielikich MSWiA. W tym roku służb patrolowa właśnie na wschodniej ścianie RP podjęmie większość z 5 zakupionych samolotów Wilga, trawa właśnie przetarg na wyposażenie maszyn w kamery termowizyjne umożliwiające obserwację terenu w nocy i lokalizowanie leśnych kryjówek przemytników i nielegalnych imigrantów. Trwa przygotowanie budowy 15 nowych strażnic, wzmocnią one przede wszystkim najbardziej dotąd zaniedbane, wschodnie, nadgraniczne rejonu RP.

Szef SG powtórzył, iż jest zdecydowany zwalczać korupcję we własnych szeregach: w minionym roku z siedemnaście osób formacji zwolniono 34 funkcjonariuszy, w tym 13 za korupcję. W 36 przypadkach jeszcze trwa dochodzenie. Dyscyplinarnie ukarano 461 strażników granicznych. Płk Bienkowski ma zamiar poważnie wzmocnić służbę inspektorską kontroli i nadzoru i podporządkować jej komendantowi głównemu. Poprzedni szef SG Andrzej Ankle-

wicz ujawnił, że „wewnętrzna policja” pod rozkazami komendantów terenowych struktur - oddziałów Straży Granicznej, 31 razy próbowało w zeszłym roku zastraszyc funkcjonariuszy, a w 20 przypadkach ujawnili oni, że proponowanemu im łapówkę.

Niemiec w gości

Według danych SG ruch graniczny stabilizuje się. W 1997 roku odprawiono w 217 przejściach 271 mln osób (o 4,4 proc. więcej niż w roku poprzednim), co ma mieć zapewne wpływ fakt, że z powodu powodzi okresowo wyłączono 21 przejść, a w 10 innych ograniczono ruch. Najliczej odwiedzają nas Niemcy. Odprawiono we zeszłym roku 50 milionów obywateli RFN, prawie 17 mln Czechów, 5,3 mln Ukraińców i 4,1 mln Słowaków. SG zawróciła z przejść prawie 60 tys. cudzoziemców, większość z nich albo nie miała odpowiedniej sumy pieniężnej, albo też „deklarowała imię niż faktyczny” cel przyjazdu do Polski. Przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy ujęto 8,7 tys. osób, w tym 5,3 tys. cudzoziemców, przede wszystkim Rumunów, obywateli Sri Lanki i Afganistanu. W ramach umowy o readmisji sąsiedzi zawróciło do Polski ponad 13 tysięcy osób, a nasze służby odsłady sąsiadom prawie 5,2 tys. nieopodanych w RP cudzoziemców. Ich oficjalny, lecz niejawni rejestr zawiera już, znaczącą liczbę nazwisk” - przyznał szef SG.

ZL „Rzeczpospolita”

CZECZENIA

Los Polaków wciąż nieznan

Przedstawiciel rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa potwierdził przedwczoraj w rozmowie z „Rz”, że strona rosyjska nie jest zadowolona z nawiązania przez polskie władze bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami Czeczenii w sprawie uwolnienia piętki Polaków uprowadzonych w grudniu ubiegłego roku. Równocześnie rzecznik rosyjskiego MSZ powiedział dziennikarzom, że jego resort przyłącza się do krytyki sekretarza Rady Bezpieczeństwa Iwana Rybkina pod adresem polskich władz.

Jak wynika z relacji agencji Interfax, w czasie poniedziałkowego spotkania z ambasadorem Andrzejem Załuckim oraz Leonem Wasieńskim, szefem misji OBWE w Groznych, Rybkin uznał działania polskiego MSZ za „błędne”. Chodziło o misję specjalnego wysłannika MSZ do Czeczenii, Zenona Kuchciaka, który przez kilkanaście dni czynił starania mające na celu ustalenie losu Polaków.

Takie postępowanie narusza ustalony porządek pracy w takich wypadkach i do tej pory ani jedno państwo, którego obywatele zostali porwani w Czeczenii, nie zastosowało podobnej metody. Polska, sprawując obecnie funkcję przewodniczącej OBWE, powinna dostosować się do tej procedury - powiedział Igor Ignatiew, rzecznik prasowy Rady Bezpieczeństwa.

Rzecznik MSZ podkreślił, że Cze-

czenia jest podmiotem Federacji Rosyjskiej i kontakty z jej władzami powinny odbywać się za pośrednictwem struktur federalnych.

Podczas wczorajszej rozmowy z „Rz” przedstawiciel Rady Bezpieczeństwa nie ujawnił żadnych szczegółów dotyczących losu polskich zakładników. W jego ocenie całą sprawę wykorzystają władze Czeczenii w celach propagandowych, aby jeszcze raz przedstawić swe aspiracje niepodległościowe. Przypomniał, że Rada Bezpieczeństwa ma ustalony plan postępowania w sprawach uwolnienia przetrzymywanych w Czeczenii osób. Dodaj, że w ubiegłym roku udało się doprowadzić do uwolnienia 850 zakładników, w większości rosyjskich żołnierzy. W gronie tym znalazli się także obywatele Francji i Słowacji.

Piotr Jendroszczyk „Rzeczpospolita”

GOSPODARKA

Wzrost będzie wolniejszy

W 1997 roku gospodarka rozwijała się w tempie szybszym niż w roku poprzednim - ocenia Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. Produkt krajowy brutto wzrósł o 6,7 procent (w 1996 roku - o 6,1 procent). Przewidujemy jednak, że po rekordowym pod tym względem okresie 1995-97 gospodarka Polski w kolejnych dwóch latach może rozwijać się nieco wolniej.

Do pozytywnych wyników 1997 roku zaliczyć należy szybkie tempo wzrostu i obniżające się bezrobocie (pod koniec roku - 10,5 proc.), niższy niż zakładano (około 1,4 proc. PKB) deficyt budżetu państwa, dalszy wzrost oficjalnych rezerw walutowych (do ponad 20,7 mld USD pod koniec grudnia), stabilny kurs złotego, przyspieszenie, zwłaszcza z drugim półroczem, tempa wzrostu eksportu i obniżanie się tempa wzrostu importu. Negatywy natomiast to: nadal zbyt szybko rosnące spóźnice prywatne, wysokie realne stopy procentowe (konieczne do stabilizowania gospodarki), szybki wzrost podażi pieniądza, nadal wysoka inflacja, kiepskie wyniki giełdy oraz rosnące zobowiązania sfery budżetowej.

Punkt zwrotny

Pod koniec 1997 roku gospodarka osiągnęła punkt zwrotny. Było to z jednej strony wynikiem działań rządu oraz stopniowo zastrzeżonej polityki pieniężnej NBP, a z drugiej - rezultatem pomyślnego rozwoju koniunktury gospodarczej w krajach Unii Europejskiej.

Tempo wzrostu produktu krajowego brutto (PKB) zostało więc dodatkowo pobudzone przez wzrost eksportu. Instytut szacuje, że wolumen eksportu towarów i usług (wraz z wymianą przygraniczną) był w IV kwartale 1997 roku większy prawie o 15 proc. niż w podobnym okresie 1996 roku, a w całym roku prawie o 12 proc. Import rośnie wolniej niż w 1996 roku. Szacujemy, że w IV kwartale wzrósł on prawie o 19 proc. (w IV kwartale 1996 roku zwiększył się prawie o 24 proc., a w całym 1996 roku - o 28 proc.). W efekcie wolniej rosły także deficyt handlowy oraz deficyt obrotów budżetowych.

Instytut szacuje, że w 1997 roku ujemne saldo płatności towarowych wyniosło ponad 11 mld

USD (o ponad 3 mld USD więcej niż w 1996 r.). Poprawiło się saldo płatności usług, transferów oraz dochodów. Natomiast ujemne saldo obrotów bieżących wyniosło w 1997 roku ponad 5,3 mld USD (w 1996 roku - 1,352 mld USD)...)

Prognoza

Instytut przewiduje, że w nadchodzącym okresie gospodarka Polski może rozwijać się nieco wolniej. W roku 1998 tempo wzrostu może obniżyć się do 5,7 procent. W I kwartale PKB może zwiększyć się o 6,2 procent, a w drugim o 5,8 procent (...)

Zagrożenia rozwoju

Proponowana przez rząd polityka gospodarcza jest dość ryzykowna, ale możliwa do zrealizowania. Niebezpieczeństwa związane z jej realizacją to przede wszystkim znaczne powiększenie deficytu na rachunku bieżącym.

Mimo sukcesów pojawiły się nowe zagrożenia stabilizacji gospodarczej. Uwazamy, że podtrzymanie szybkiego tempa wzrostu popytu konsumpcyjnego jest nieurodzące, gdyż może doprowadzić do niepotrzebnych napięć w bilansie płatniczym. Wśród długookresowych zagrożeń wyróżnić można skutki zahamowania reform strukturalnych, utrzymywania nierentownych przedsiębiorstw państwowych, wspieranie monopolu, dążenie do zwiększania roli państwa w gospodarce, coraz częstsze sięganie po kredyty zagraniczne przez polskie firmy (ich zadłużenie przekracza już 3 mld USD). Zmiana tych tendencji może być jednak dość kosztowna w krótkim okresie, gdyż zasadnicze przeobrażenia strukturalne grożą ponownym wzrostem bezrobocia.

Mirosław GRONICKI

Autor pracuje w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową „Rzeczpospolita”



Koszykówka

Młodzi bez pozwolenia nie wyjadą grać za granicę

Podczas konferencji Federacji Koszykówki Litwy podjęto uchwałę, że będą stosowane sankcje wobec koszykarzy do lat 22, którzy bez zgody Federacji wyjadą grać w zespołach zagranicznych.

Jak zaznaczył prezydent Federacji Koszykówki Litwy Algimantas Pavilionis, podobna, lecz jeszcze bardziej surowa, sankcja działa w Jugosławii, a we Francji jest ona ważna już cztery lata. Co podobnego jest również i w Chorwacji.

M. PIASECKI

Pozostała jedna drużyna

Ze zmiennym szczęściem grały w rewanżach 1/8 finału Pucharu Ronchetti polskie zespoły. Fota Porta Gdynia nie zdołała obronić 16-punktowej zaliczki i we Francji przegrała z Aix-en-Provence 40:69, odpadając z turnieju. Lepiej powiodło się koszykarzom LKS Żywiec Łódź, które do Izraela jechały z 15 pkt przewagi, wywalczony w pierwszym meczu z AS Lachen Ramat Hasharon. Między Polaki i Niemcami OVC Osnabruck 73:67 i w ćwierćfinale zagrają 11 i 18 lutego z niemieckim OSC Osnabruck.

Inne pary: Aix-en-Provence (Francja) - Elitzur Holon (Izrael), Gysevc Sopron (Węgry) - Panathinaikos Ateny (Grecja), Elitzur Ramla (Izrael) - Brasilia Pavia (Włochy).

Już bez polskich zespołów

Nie ma już przedstawicieli Polski w Pucharze Koracza. W rewanżowym meczu 1/8 finału koszykarze Ericsson Bory Bytom przegrali we Francji z JDA Dijon 56:75. Tak więc zaliczka 14 pkt z pierwszego spotka-

nia okazała się zbyt skromna.

W meczach ćwierćfinałowych 11 i 18 lutego zagrają następujące pary: Crvena Zvezda Belgrad (Jugosławia) - Konya Kombassan (Turcja), Peristeri Korassidi (Grecja) - Pallacanestro Verona (Włochy), Cholet Basket - JDA Dijon (obie Francja), Aris Saloniki (Grecja) - Banco Roma (Włochy).

W gronie 16 ekip

Koszykarze kowieńskiego Żalgirisu, po wyeliminowaniu cypryjskiej drużyny Keravnos Keo (57:61 i 73:40), teraz szykują się do meczów 1/8 finału Pucharu Europy z tureckim zespołem Tofas Bursa. Pierwszy mecz rozegrają 10 lutego w Bursie, a rewanż u siebie 17 lutego.

Oto inne pary 1/8 finału: ASVEL Villeurbanne (Francja) - Joventut Badalona (Hiszpania), BC Samara (Rosja) - Torpan Poyat Helsinki (Finlandia), Zepher-Slask Wrocław - KK Zagreb (Chorwacja), Sunair Ostende (Belgia) - Stefanel Mediolan (Włochy), Hapoel Eilat (Izrael) - Panathinaikos Ateny (Grecja), Awtdor Saratow (Rosja) - Tattami Rhodorf (Niemcy).

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ

Pilka nożna

Kareda w ćwierćfinale

Na odbywającym się w Moskwie turnieju piłkarskim o Puchar Wspólnoty, grającej w grupie B szwalska drużyna Kareda zremisowała 0:0 z występującą poza konkurencją młodzieżową reprezentacją Rosji i zajęła w grupie drugie miejsce. Na pierwszym uplasowała się turkmeńska drużyna Kopetdag z Aszchabadu. Wygrała ona z kiszyniowskim zespołem Konstruktorul 3:0.

Oto ostateczna tabela grupy B (różnica bramek, punkty):

| | | |
|----------------------------|-----|---|
| 1. Kopetdag | 5-0 | 7 |
| 2. Ml. reprezentacja Rosji | 2-0 | 5 |
| 3. Kareda | 3-3 | 4 |
| 4. Konstruktorul | 1-8 | 0 |

Przeciwnikiem szwalszczyków w ćwierćfinale będzie zwycięzca grupy A moskiewski Spartak, który jest najwyżejszym pretendentem do zwycięstwa w turnieju. **Inf. wI.**

* Zespół Tajlandii pokonał reprezentację ligi duńskiej 1:0 w odbywającym się w Bangkoku turnieju piłkarskim o Puchar Króla. Korea Płd. wygrała z Egiptem 2:0.

Hokej na lodzie

Na finiszu pierwszego etapu

Hokeiści Energii z Elektrenai kończą rozgrywki pierwszego etapu mistrzostw Ligi Wschodnioeuropejskiej. Na własnym lodowisku zmierzli się ostatnio z kijowskim zespołem Berkut-PWO. W pierwszym meczu zanotowano remis 1:1 (0:0, 0:1, 1:0), a w drugim spotkaniu wygrali gospodarze 5:3 (1:1, 2:1, 2:1).

Hokeistom Energii (mają oni 13 pkt, 9 miejsc) pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze z zajmującą ostatnie miejsce kijowską Ldinką (10 pkt).

Na mistrzostwach Ligi prowadzi kijowski Sokół, który zgromadził 62 pkt. Na drugim miejscu jest grodzieński Nieman - 60 pkt, na trzecim nowopolocki Polimier - 55 pkt, a na czwartym ryska drużyna Juniors - 48 pkt.

Na drugim etapie rozgrywek zespół Energii będzie grał o 7-10 miejsca z drużynami Berkut-PWO, Ldinką oraz ekipą HK Riga. Te zespoły zmierzą się między sobą po cztery razy. **MR.**

Tenis stołowy

Polacy już zakończyli

W rewanżowym meczu Superligi tenisa stołowego mężczyzn o miejsca 5-8 w Budapeszcie Polska wygrała z Węgrami 4:1. W pierwszym spotkaniu, rozegranym w Brzegu Dolnym, Polacy zwyciężyli 4:0 i ostatnie zostały sklasyfikowani na miejscu 5-6. Węgrzy muszą teraz walczyć o pozostanie w czołowej ósemce drużyn Europy z Włochami.

Pilka ręczna

Kto z kim

w eliminacjach MME

Tylko drużyny Danii i Islandii będą przeciwnikami polskiej siódemki w eliminacjach młodzieżowych mi-

strzostw Europy piłkarzy ręcznych (urodzonych w 1978 r. i później). W grupie 6 mieli występować także Bułgari, ale zrezygnowali oni z udziału w rywalizacji.

Gospodarzami turnieju kwalifikacyjnego będą w dniach 5-7 czerwca br. Islandczycy, a do finałów, które odbędą się w Innsbrucku w Austrii (21 - 29 sierpnia 1998 r.), awansuje tylko jeden zespół. Tymczasem piłkarzy ręczni Polski (urodzeni w 1979 r. i później) wystąpią w eliminacyjnej grupie 7 MME, w tym samym terminie co ich koledzy, na Węgrzech. Oprócz zespołu gospodarzy, zagrają przeciwko Niemkom i Ukrainkom. Do finałów w Bratisławie 29 sierpnia - 6 września 1998 r. - dostanie się również tylko zwycięzca grupy.

Podział na grupy MME:

mężczyźni

- grupa 1 - Szwecja (gospodarz), Mołdawia, Norwegia, Bośnia-Hercegowina (awansują dwie drużyny);
- grupa 2 - Czechy, Izrael (G), Holandia, Turcja (2);
- grupa 3 - Węgry (G), Białoruś, Finlandia, Macedonia (1);
- grupa 4 - Grecja (G), Niemcy, Wyspy Owce, Rosja (1);
- grupa 5 - Słowenia, Portugalia, Chorwacja, Rumunia (G) (1);
- grupa 6 - Dania, Islandia (G), Polska (1);
- grupa 7 - Jugosławia, Słowacja (G), Luksemburg, Litwa (1);
- grupa 8 - Hiszpania, Belgia (G), Szwajcaria (1);
- grupa 9 - Ukraina (G), Francja, Cypr (1).

kobiety

- grupa 1 - Hiszpania (G), Szwecja, Szwajcaria, Chorwacja (2);
- grupa 2 - Norwegia, Holandia, Słowenia (G), Grecja (2);
- grupa 3 - Rosja, Białoruś, Macedonia (G), Litwa (2);
- grupa 4 - Rumunia, Finlandia, Czechy (G), Jugosławia (2);
- grupa 5 - Dania, Bułgaria (G), Francja, Wyspy Owce (1);
- grupa 6 - Austria (G), Islandia, Turcja, Portugalia (1);
- grupa 7 - Węgry (G), Ukraina,

Niemcy, Polska (1).

Wszystkie turnieje eliminacyjne MME (ich gospodarze zaznaczone literą G) odbędą się w dniach 5-7 czerwca 1998 r.

Szachy

Druga

porażka Karpowa

Mistrz świata (FIDE)- 46-letni Rosjanin Anatolij Karpow ma kłopoty z wygrywaniami partii podczas turnieju w holenderskim Wijk aan Zee (startuje tam 14 arcymistrzów).

Przegrał on w 9 rundzie już drugi pojezynek - poddał partię Bułgarowi Weselinowi Topalowemu po 50 ruchach. W najcięższym grze 26 Hindus Wiswanath Anand zremisował z Rosjaninem Władimirem Kramnikiem.

Anand prowadzi w turnieju z sumą 6 pkt przed Kramnikiem, Judit Polgar (Węgry), Janem Timmannem (Holandia) i Aleksem Szirovem (Hiszpania) - wszyscy po 5,5 pkt. Karpow ma 3,5 pkt i zajmuje dopiero dziewiąte miejsce. **(PAP)**

Olimpiizm

Tylko cztery kraje...

Podczas zimowej olimpiady w Nagano tylko cztery kraje będą reprezentowane we wszystkich 14 dyscyplinach sportu objętych programem igrzysk. Są to: gospodarz igrzysk - Japonia oraz Niemcy, Szwecja i USA.

Reprezentanci Rosji i Włoch nie wystąpią w curlingu, Francji - w curlingu i saneczkarstwie, Szwajcarii - w hokeju na lodzie i short tracku, Kanady - w skokach narciarskich i kombinacji norweskiej, Austrii - w curlingu i short tracku...

Natomiast Indie zgłoszyli swych sportowców tylko do rywalizacji w saneczkarstwie i narciarstwie alpejskim, Islandii - w narciarstwie alpejskim, a Kenii (pierwszy start w ZIO) - w biegach narciarskich...

Do udziału w olimpiadzie zgłoszili się sportowcy z 74 krajów. **(PAP)**

CZWARTEK,

29 STYCZNIA

LITV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - S. „Ulicca Gwiezdna”. 9.00 - Teleartel. 9.30 - Twój czas. 10.00 - S. „Panika na Karabach”. 10.50 - Zielone drzewo życia. 11.20 - Mój dom. 11.30 - Europejski zegar. 12.15 - Etnokultura. 13.15 - Milioner. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.35 - Film dok. 17.20 - Ratuj przyjaciela. 17.50 - Wiadomości. 18.00 - S. „Noe i Kasper”. 18.30 - Wiadomości. 18.55 - Szanujmy słowo. 19.00 - S. „Panika na Karabach”. 19.50 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Film fab. „Moja lewa noga”. 23.00 - Stop kadr. 23.30 - Dziennik wieczny. 23.40 - Film dok.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - S. „Bez domu jest źle”. 9.35 - S. „Słoneczko wybrzeże”. 10.35 - S. „Człowiek-pajak”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - Twój wychowanek. 11.45 - Humor. 12.10 - Smaczny. 12.40 - Babie lato. 13.35 - To ci rodzinka. 14.20 - Czerwona linia. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Odwet”. 16.20 - S. „Skrydła marzeń”. 17.05 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.50 - S. „Bez domu jest źle”. 18.20 - S. „Zar młodości”. 19.05 - S. „Wielkie grzechy małego miasteczka”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Sprawy 98. 5.21.20 - S. „Ekstazycaja”. 22.15 - Wiadomości. 22.30 - S. „Zwariowana para”. 22.55 - S. „Fall Guy”. 23.45 - Po obu stronach muru. 0.35 - Od ... do. 1.25 - Z Hollywoodu.

BALTYCKA TV

8.30-16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 17.50 - Brzeg. 18.35 - Humor. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Ring. 20.30 - Humor. 20.55 - Telegra. 21.00 - S. „Kierunek Południe”. 21.50 - Film fab. „Z Paryża, czy skąd indziej...”. 23.30 - NBA JAM. 24.00-8.30 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.15 - S. „Mari Mar”. 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Drużyna „A”. 16.30 - Zaspiewamy. 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek”. 17.20 - Kulinarne show. 17.45 - S. „Beethoven”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - S. „Uroczy i dzielni”. 20.20 - Tego jeszcze nie było. 20.30 - S. „Pelna chata”. 21.00 - S. „Słoneczny patrol”. 22.00 - S. „X-Files”. 23.05 - Spr. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - S. „Strefa zmrzok”. 23.30 - Program publ.

WILEŃSKA TV

7.55 - Z Wilna. 8.10 - Moje kino. 8.55 - Podobna się - patrz. 9.10 - Program A. Politykowskiego. 9.40 - Handel hurtowy. 9.45 - Znad Wiłki TV. 10.15 - Lekcja jeź. litewskiego. 10.25 - Towary i usługi. 10.45 - Apteka. 11.00 - Z Moskwy. 13.00 - Znak jakości. 13.15 - Dziekuje za zakup. 13.45 - Apteka. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Film fab. „Nokturn na perkusie i motocykl”. 17.50 - S. „Mamuste”. 18.25 - Ci, którzy... 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.15 - Lekarz domowy. 19.45 - Towary i usługi. 19.55 - Wilanta przedstawia. 20.00 - Z Moskwy. 20.30 - Zrób krok. 21.25 - Han-

del hurtowy. 21.30 - Film fab. „Lot gołabki”. 21.35 - Z Wilna. 23.30 - Patrol drogowy. 23.40 - Kanał muzyczny. 0.25 - Znak jakości. 0.50 - Nocny kanał muzyczny.

VILSAT

9.00 - Salon country. 9.40 - Citius. Altus. Fortius. 10.00 - Nowości muzyczne. 10.30 - Kaledjoskop zniek. 10.45 - Puls Wilna. 10.50 - Film fab. „Wejście w labirynt”. 12.05 - Kaledjoskop zniek. 17.00 - Film fab. „Antonella”. 18.00 - Maluch. 18.15 - AIF. 18.30 - Nowości muzyczne. 19.00 - Vilsat cappuccino. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Przetrawianie. 20.30 - Kaledjoskop zniek. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości. 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - Aktualności wileńskie. 22.05 - Film fab. „Wejście w labirynt”. 23.40 - Kaledjoskop zniek. 23.50 - Puls Wilna. 0.045 - Wiadomości. 0.10 - Nowości muzyczne.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.55 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Program A. Prawo 9.35 - Dopoki wszyscy w domu. 10.15 - Biblioteka domowa. 10.25 - Te ciekawe zwierzęta. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.10 - Lego-g. 15.40 - S. „Nowe przygody Robin Hooda”. 16.05 - Program muz. 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina spadek. 18.30 - Te ciekawe zwierzęta. 19.05 - W poszukiwaniu utraconego. 20.00 - Czas. 20.40 - Komedia. „Rzeczowi ludzie”. 22.25 - S. „Kaskaderzy”.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 22.25 - Oddział dziurny. 7.15 - Towary począ. 7.20 - Strong przedstawia. 7.25 - Zapamiętaj. 7.30 - Pieniądże. 7.45 - Grafoman. 7.55 - Prawosławny kalendarz. 8.00 - W czas. 8.30 - Sam sobie reżyserem. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 13.35 - Komedia „Narzeczona z Paryża”. 15.05 - Zadbaj o swój organizm. 15.30 - S. „Mały wczeląg”. 16.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 17.00 - Historia pewnego wydarzenia. 17.20 - Film fab. „Miłość na zamówienie”. 19.30 - Drobnotki. 19.45 - S. „Santa Barbara”. 20.50 - S. „Tak, panie ministrze”. 21.20 - S. „Hrabina de Monsor”. 23.15 - Podium. 23.40 - Mecz NBA.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - „I wszystko się może zdarzyć” - koncert Anity Lipnickiej. 9.00 - Kto jest kim w Polsce. 9.10 - Przyrodnicy. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na zyczenie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - Szafiki - program dla dzieci. 10.30 - „Opactwo cystersów znad rzeki” - reportaż. 11.00 - „Nie lubię lustra - portret Wojciecha Wesołowski” - film dok. 12.00 - Goście - magazyn kultury ludowej. 12.30 - Program rozrywkowy. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - „Mlecz na drogę” - film fab. prod. polskiej. 14.40 - Trzy dekady rocka w Polsce. 15.40 - Auto - Moto - Klub - magazyn sportów motorowych. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.25 - Uczmy się polskiego. 17.00 - Teledyski na zyczenie. 17.10 - Spożerknia na Polskę. 17.30 - Credo - magazyn katolicki. 18.00

- Telexpress. 18.15 - „Zegnal Rockefeller” - serial dla młodych widzów. 18.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 19.15 - „Królowa Bona” - serial historyczny prod. polskiej. 20.15 - Dobranocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - Gorygy Spiro „Szalbiarz” (spektakl z 1990 r.). 22.55 - MdM - program rozrywkowy. 23.30 - Panorama. 0.05 - „Nie śmieję” - film fab. prod. polskiej (1995). 1.45 - Powitanie widzów amerykańskich. 1.50 - „Bibi” - film animowany dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.30 - „Królowa Bona” - serial historyczny prod. polskiej. 3.30 - Panorama. 4.05 - Gorygy Spiro „Szalbiarz” (spektakl z 1990 r.). 6.00 - MdM - program rozrywkowy. 6.35 - Credo - magazyn katolicki. 7.00 - W centrum uwagi. 7.20 - Teledyski na zyczenie. 7.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej.

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman” - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Zar tropików”. USA (1991). 10.30 - „Zar młodości” - kanad. serial fabryc. 11.30 - „Drużyna „A” - amerykański serial sensac. 12.30 - „Ostry dziur” - amerykański serial fabryc. 13.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 14.00 - Rekiny kart. 14.30 - Twój lekarz - magazyn medyczny. 15.00 - Link Journal - magazyn mody. 15.30 - Drzewko szczęścia. gra-zabawa. 16.00 - „Gdzie się podziało Carmen Sandiego” - serial anim. dla dzieci. 16.30 - Informo Tokmu... 17.00 - Wiadomości. 17.15 - Piraci show: grabzawa. 17.45 - „Nieustraszone” - amerykański serial sensac.

18.45 - „Świat według Bundy” - amerykański serial komed. 19.15 - „Roseanne”, USA (1988-1996). 19.45 - Informacje. 20.00 - Polityczne graffiti. 20.10 - „Zar tropików”. USA (1991). 21.00 - „Wysięc Cannonball 2” - komedia, USA (1984). 21.50 - Losowanie LOTTO. 23.05 - „Kojak” - amerykański serial sensac. 0.05 - Informacje i biznes informacje. 0.25 - Polityczne graffiti. 0.35 - Szuka informacji - program publicystyczny. 1.05 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 1.35 - Muzyka.

RTL 7

8.00 - RTL 7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 9.20 - „Słodka doлина” - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach” - serial fabryc. 10.30 - „Obcy na mojej ziemi” - dramat obcy. USA (1988). 12.10 - „Czy boisz się ciemności” - serial dla młodzieży. 12.40 - „Wydział zabójstw” - film krym. 13.35 - Teleshopping. 14.35 - Muzyka w RTL 7. 15.05 - Ukryta kamera. 15.35 - „Law and Order” - serial krym. 16.25 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 17.20 - „City Life” - serial fabryc. 18.15 - „Słodka doлина” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Czy boisz się ciemności” - serial dla młodzieży. 19.00 - „Sunset Beach” - serial fabryc. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Lobuzer Robina” - serial obcy. 20.50 - Prognoza pogody. 21.00 - „Szczęście świeczek” - komedia, USA (1984). 22.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.45 - „City Life” - serial obcy. 23.40 - Wyprawy z National Geographic. 0.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.45 - „Zniknięcie Christy” - film sensac. USA (1993). 2.15 - Muzyka w RTL 7.



FUNDACJA OTWARTEJ LITWY
OPEN SOCIETY FUND - LITHUANIA



KING BAUDOIN FOUNDATION

King Baudouin Foundation (Belgia) oraz Fundacja Otwartej Litwy

ZAPRASZAJĄ DO SKŁADANIA ZGŁOSZEŃ:

dlą finansowania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, oświaty, kultury, sztuki plastycznej i wykonawczej, projektów informacji społeczeństwa.

Wspierane projekty:

- sprzyjające dialogowi między zamieszkałymi na Litwie narodami oraz ich wzajemnemu zrozumieniu, współpracy ich organizacji, zmierzającej do harmonizacji stosunków między narodami;
- realizowane przez kilka grup narodowych bądź (i) przeznaczone dla kilku grup narodowych;
- posiadające długotrwałe oddziaływanie;
- przewidziane do realizacji od połowy roku bieżącego do połowy 1999 r.

Zgłoszenia mogą składać:

instytucje (organizacje) oświatowe, kulturalne, artystyczne, placówki naukowe, mass media, organizacje pozarządowe, nie dążące do zysku, grupy nieformalne.

Oferowana pomoc:

Każdy z wybranych projektów otrzyma pomoc nie przekraczającą 8500 dolarów USA. Autorzy projektu w październiku br. i lutym 1999 r. zostaną zaproszeni na międzynarodowe seminaria, na których zapoznają się z realizującymi podobne projekty organizacjami innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Uczestniczące w programie kraje:

Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja i Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Macedonia, Moldova, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Ukraina, Węgry.

Wzory zgłoszeń można otrzymać oraz zgłoszenia złożyć:

Atviros Lietuvos Fondas, lub ALF Kauno centras,
A. Jakszto g. 9 (III p.), Laisves pr. 53,
2600 Vilnius, tel. 62 90 50 Kaunas, tel. 22 81 51

Ostateczna data składania zgłoszeń - 31 marca 1998 r.

(Zam.43)

Cena ta sama, a cukru więcej!



SA "Panevežio cukrus" informuje:

Od dziś możecie nabyć nowe opakowanie cukru, zawierające 1 kg plus 50 g cukru bezpłatnie. Cena tego opakowania jest taka sama jak 1 kg, a cukru więcej aż o 50 g. Szukajcie nowego opakowania "Panevežio cukrus" we wszystkich sklepach.



NOWOŚĆ!

6 lutego o godz. 14 w Wilnie, przy ul. Zarasu 24/1 otwarte zostanie Handlowe Centrum Meblowe AUDEJASU

Będą tu do nabycia modne i niedrogie litewskie i importowane komplety mebli do salonu, sypialni, jadalni, przedpokojów oraz tapicerka produkcji SA "Audejas". W centrum handlowym otwarta zostanie duża ekspozycja mebli salonowych polsko-szwajcarskiej firmy HELVETIJA-FURNITURE.

Informacja telefoniczna - (22) 62 99 05.



Krytyczny dzień i godzina w styczniu

29, czwartek (6.00-8.00).



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 stycznia zachmurzenie, opady śniegu, zamieć. Wiatr północno-zachodni, porywisty. Temperatura 4-6 stopni mrozu.

30 stycznia opady śniegu i śniegu z deszczem, zamieć, temperatura w nocy i w dzień 0-5 stopni mrozu. 31 stycznia lokalne opady śniegu, temperatura w nocy 5-10, miejscami do 15 stopni mrozu, w dzień 3-8 stopni mrozu.

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon
.....
Adres, tel.
.....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji. 2056 Vilnius, Laisves 60, „Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

EKRANY

SKALVIJA, I sala - „Słońce ma uszy” o 11.20, 13.20, 17, 20.40. „Telegrafista” o 15.20, 19. II sala - „Samolot prezydenta” o 11, 13.20, 15.40, 18, 20.30.

LIETUVA - „Zaloga kosmolu” o 14.15, 16.45, 21.30. - „Kamasutra” o 12, 19.15.

VILNIUS - „Sam w domu 3”: 30.1-1.11 o 11.45, 13.30, 15.15, 17.10, 19; 29.1 o 11.45, 13.30, 15.15, 17.10. 30, 31.1 - „Urok grzechu” o 20.45. 29.1 - „Chłopcy z piekielnej kuchni” o 19.

HELIOS, I sala - „Światło dnia” o 12.40, 15, 17.20, 19.40. II sala - „Kontakt” o 13.20, 16.10, 19.

PERGALE - „Zaginiony świat: park okresu jurajskiego 2” o 13, 15, 17, 19.

VIDEOSALA „OZO” - 29.1 - „Stalker” o 18.30. 30.1 - „Stowarzyszenie zmarłych poetów” o 18.30. 31.1 - „Nieukończony utwór na mechaniczne pianino” o 16; „Amoralne historie” o 18. 1.11 - „Drzewo pragneń” o 16; „Mężczyzna, który patrzy” o 18. DRAUGYSTE - „Przeciw fali” o 17.30.

Prośba o pomoc:

Mężczyzna 49 lat, inwalida II grupy zwraca się o pomoc w znalezieniu mieszkania: może być bez wygód, na wsi.
Tel. 77-22-60, Janek.

TUNEJAZA CYPR



1. Wyspy Kanaryjskie, Cypr, Tajlandia
2. Podróże poznawcze po Europie
3. Załatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy

Naugarduko 36, Vilnius, tel. 26-08-36.

(Zam. 1210)

Poszukują pracy:

Kierowca, (wszystkie kategorie) posiadający obszerny garaż, poszukuje pracy.
Tel. 67-74-52, 52-52-62.
Wykwalifikowana główna księgowa (znająca język angielski, komputer) poszukuje pracy.
Tel. 44-08-04.
Księgowa poszukuje stałej pracy.
Tel. 63-85-15

Zgubił się myśliwski wyżeł (rasy kurtzhar). Brązowy w bialo-brunatne plamki, długie zwisające uszy. Osoby, które go widziały lub coś o nim wiedzą, proszone są o kontakt. Odwdzięczymy się.
Tel. 57-39-15
75-04-11

(Zam. 40)

Do wdzierżawienia - wyposażona kalkowicie kuznia.
Tel. 64-82-38, 65-30-45.

(Zam. 41)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_w@post.5.ci.lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołecznicki — 51-491, świeciański — 54-843.

REDAKCJA „KURIERA WILEŃSKIEGO”

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” sprzedaje używane meble (biurka, szafki, stoły).
Tel. 42-79-73, w dniach pracy od 9.00 do 19.00.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Halina
JOTKIALLO